ROK V. Nr. 39 (1049)

SŁOWO

Wilno, Czwartek 18-go lutego 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA—ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 g za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świąteczny oraz z prowincji o 25 proc. drożej

Ryga, 16 lutego.

Porty bałtyckie od zatoki kurońskiej, aż po cypel ostry Kurlandji, zamierają.—Tak więc wybiła «dwunasta godzina przemysłu» tych krajów, a w szczególności Litwy i pod tym tytułem, zamieszcza nowopowstałe pismo w Kłajpedzie, «Morgen Kurier», dłuższy artykuł. Zobrazowanie sytuacji, katastrofalnej gospodarki kowieńskiej, jest głównym celem tego artykułu, z którego dowiadujemy się wiele rzeczy ciekawych i danych ścisłych.

«...Przemysł metalowy, zwłaszcza fabryki gwoździ i śrub braci Tylmansów największe przed wojną w całej Rosji, żywił 5.000 rodzin, dzisiaj przemysł ten skurczył się o 80 proc.

To samo jest też z fabryką br. Szmidtów, obecnie własnością br. Wajłokajtisów, która również karmiła kilka tysięcy rodzin. Produkcja jej spadła dzisiaj do minimum i to dlatego, że niema rynku zbytu dla swych wytworów.

Przemysł skórzany, który przedstawia fabryka Frenkla w Szawlach, mogąca być chlubą Litwy, gdyż należała do największych firm rosyjskich, obecnie bardzo zmarniała. Garbarnie Nuroka i Chorążyckiego, podobnie jak fabryka Frenkla, również produkują bardzo mało.

O tartakach, o eksporcie których najlepiej mógłby świadczyć sam port kłajpedzki, da się to samo powiedzieć: widzimy ten sam smutny obraz. W ostatnich latach tartaki zamykały się jeden po drugim i można z pewnością przepowiedzieć, że wkrótce zostaną zamknięte wszystkie tartaki litewskie.

Browary, które, nie licząc sprzedawanego na miejscu piwa, eksportowały setki wagonów słodu do Rosji, dzisiaj również są nieczynne. Niektóre z nich już się zamknęły, pozostałe nie spodziewają się lepszej przyszłości.

Położenie przemysłu zapałczanego również ciężkie. Eksport sprowadza się do zera.

Ta sytuacja, którą niepodobna inaczej nazwać jak katastrofalną, odbija się w pierwszym rzędzie na bogatym ongiś porcie kłajpedzkim. Ale czy inaczej jest w Libawie? — Nie. Chociaż Łotwa nie przechodzi tak ciężkiego kryzysu ekonomicznego jak Litwa, Libawa umiera, w całem znaczeniu tego słowa. Pochodzi to stąd, że port ten zależny jest bardziej od eksportu i tranzytu litewskiego, niż rodzimego Łotwy. Niedawno doszły wiadomości, iż w związku z mającemi się odbyć ostatecznemi rokowaniami handlowemi pomiędzy Łotwą i Litwą, zrzeszone związki handlowo-przemysłowe Libawy, wystosowały do ministerstwa skarbu memorjał, domagając się w nim otwarcia linji kolejowej z Polski przez Litwę. O zależności Libawy od uruchomienia dawnej linji libawo-romeńskiej, pisaliśmy już dużo. Sprawa ta nie przestaje być aktualną dla Libawy, niestety jednak nie dla państwa łotewskiego.

Przyczyny tego znane są nam również. Rydze zależy na eksporcie Rosji, która towary swe nie chce eksportować przez granice Polski, Litwy i Łotwy i płacić trzykrotne stawki celne. Posłuchajmy jednak co się w Libawie dzisiaj dzieje.

Oto jeden z korespondentów pism ryskich opisuje w ten sposób grożący Libawie kryzys gospodarczy: „Przemysłowców i kupców Libawy, owładnęła panika. Stało się dla nich jasnem, że kryzys zbliża się krokami olbrzyma i znikąd nie widać ratunku. Przemysłowe zakłady zmniejszyły swą pracę, w większości wypadków, o 50 proc. Mimo, że port libawski jest jedynym na Łotwie nie zamarzającym w zimie, liczba przybywających okrętów, nie tylko nie powiększyła się, w porównaniu do roku zeszłego, ale przeciwnie zmniejszyła się jeszcze znaczniej. Wskutek tego strasznie cierpi handel. Codziennie niemal, w dużych witrynach sklepów pojawiają się afisze o wyprzedaży, o zniżeniu cen o pewną ilość proc. Na ulicach wywieszone plakaty o bajecznie tanich cenach w tym lub owym sklepie, o tygodniach zniżek, premjach dla kupujących... Nic to nie pomaga. Kupującego ze świecą nie znaleźć — wszędzie zastój okrutny".

Nic też dziwnego, że na samo wspomnienie Litwy, wszyscy w Libawie tylko zębami zgrzytają...

U techników

W piątek dnia 19 b. m. o godz. 8 wiecz. p. Tadeusz Miśkiewicz wygłosi odczyt „Kupiectwo a kryzys gospodarczy".

Wejście dla Członków Stowarzyszenia i wprowadzonych gości bezpłatne.

W dzień pogrzebu Prymasa.

Śmierć kardynała Dalbora, któremu naród od pierwszej chwili wskrzeszenia Polski słusznie nadawać zaczął tytuł historyczny Prymasa Polski, jest wypadkiem doniosłym. Odchodzi jeden kierownik naszych biskupów, jedna epoka w życiu episkopatu polskiego w odrodzonej Polsce została zamknięta. Dziś w Wilnie odbędzie się msza żałobna za Arcybiskupa i dziś w Gnieźnie złożenie jego zwłok do grobu. Na obrzęd pogrzebowy przybędzie do Gniezna p. Prezydent Rzeczypospolitej i inni przedstawiciele władz, cała Polska uczci godnie pamięć przedstawiciela Kościoła.

Jest to niewątpliwie słuszne i piękne. Katolicyzm jest organicznie związany z historją Polski, z obyczajem polskim, z naszą tradycją, kulturą, z naszym charakterem. Właśnie katolicyzm przed wiekami wskazał nam miejsce, któreśmy zajęli w rodzinie narodów europejskich i może dzięki niemu zajęliśmy w tej świetlicy miejsce honorowe, na głównej ławie, pod obrazami świętych pańskich.

Ale ponieważ dzień pogrzebu jest dniem nie radości, lecz opamiętania—więc powiedzmy nieco o przeciętnej, zwykłej katolickiej przychologji obywatela państwa polskiego.

Już kiedy to piszę, czuję, że niejeden z czytelników moich mnie podejrzewa, że fabrykuję artykuł wstępny na sposób kazania, bo tak mi wypada pisząc w dzień pogrzebu kardynała na łamach ultra-katolickiego dziennika.

I tego rodzaju podejrzenia są właśnie charakterystyczne. Weźmy prasę polską. Cała się chyli w pięknym katolickim ukłonie. Ale to jest forma. Piękna forma, ale forma. Szukajmy w tej katolickiej formie, katolickich myśli. Niektóre pisma polskie w kanwę tematu pogrzebu w Gnieźnie wplatają historyczne i polityczne uzasadnienia naszej walki z Niemcami. No... to nie jest jeszcze wszystko — co może i powinien dziennikarz napisać, gdy chce skreślić okolicznościowy, katolicki artykuł.

Gdy umrze arcybiskup Paryża republika francuska nie złoży mu bynajmniej takich hołdów, jak my Polska. Dogorywająca Francja, państwo bez dzieci jest państwem firmowo-racjonalistycznem. Na szyld republikański nałożono tam biret sceptyka i wolterjanina. A jednak mimo tych urzędowych form areligijnych daleko jest więcej treści katolickiej w bezreligijnej Francji, aniżeli w szczerze katolickiej Polsce.

U nas żaden poseł, żaden prowodyr wiecowy nie ośmiela się nic powiedzieć przeciw dogmatom. Żadnej otwarcie areligijnej propagandy u nas się wogóle nie prowadzi. Przeciwnie nasi radykałowie „wśród maluczkich" udają poprostu pobożnych. Kiedyś w wagonie kolejowym słyszałem rozmowę, w której pewien poseł socjalistyczny przechwalał się jak pokazywał na wiecu, że nosi szkaplerz pod koszulą. Iluż to zupełnie ateistycznych endeków wypłynęło na haśle „Bóg i Ojczyzna".—We Francji każdy bardziej lewicowy poseł uważa sobie za obowiązek urągać i drwić z religji. A jednak istnieje tam daleko żywsze zainteresowanie, daleko głębsze zrozumienie katolickiej doktryny i idei.

*

Nasze społeczeństwo cechuje ogromna nieznajomość doktryny katolickiej. Zapytajcie w salonie wszystkich panów i wszystkie panie czem się zasadniczo różni pojęcie katolickiego małżeństwa od małżeństwa w innych kościołach — będzie o tem czemś wiedziało najwyżej 10 proc. zebranych. Jak często u nas się słyszy takie: „czemu to Kościół katolicki nie uznaje rozwodu?" Zdanie takie świadczy jak daleko jest u nas posunięta ignorancja w sprawach katolickich.

*

Zdarzyło mi się kiedyś rozmawiać z młodym księdzem, który świeżo przybył z Rzymu. W każdym momencie rozmowa potrącała o politykę globalną. W rozmowach o rozwoju katolicyzmu zawsze się ma przed oczyma cały glob ziemski.

Mój interlokutor mówił o różnych typach duchowieństwa, które się spotyka w Rzymie. Mówił o ciekawych ludziach w Indyj. kapłanach—Indusach, o misjonarzach—Francuzach, o niepospolitej pracy i intelekcie katolickiego duchowieństwa niemieckiego. Objaśnił mnie, że bardzo wysokie i wzorowe stanowisko w hierarchji moralnej wartości duchowieństwa zajmuje kler hiszpański.

— A jakiego kraju duchowieństwo stoi na względnie najniższym poziomie wartości?

— Chyba włoskie, a być może, niestety polskie—otrzymałem odpowiedź.

Nie wiem czy odpowiedź ta była słuszna. Temniemniej brak zainteresowania treścią doktryny katolickiej, obcość dogmatów katolickich dla naszego społeczeństwa, bierne hołdowanie tylko katolickim formom i obrzędom—sprawia to, że oświeceńsze klasy rzadko wysyłają swych synów do zakonów i seminarjów. Dlatego tak częste są u nas wypadki, że do duchowieństwa wchodzą ludzie całkiem niepowołani; dlatego tak niski jest wogóle poziom wymagań intelektualnych, które stawiają swoim kandydatom nasze seminarja.

*

A przecież katolickiemi swemi oczyma patrzy Polska na wielkie neopogańskie państwo. Widziała jak na łunie rewolucji zajaśnił tam heroizm księży katolickich i Polaków. Powinniśmy zrozumieć jaką siłą jest katolicyzm w obliczu żywiołów destrukcyjnych.

X. M.

*

Ceremonje pogrzebowe.

We wtorek w Poznaniu w godzinach przedpołudniowych niezliczone tłumy publiczności przewinęły się około katafalku w kaplicy pałacu arcybiskupiego, gdzie spoczywały w dwuch trumnach metalowej i dębowej zwłoki ks. Prymasa Dalbora. Po południu odbyło się z wielką okazałością przeniesienie zwłok ks. Prymasa Dalbora do pobliskiego kościoła katedralnego. Na placu katedralnym udekorowanym choinkami ustawione były dla utrzymania porządku kordony wojska i policji. Dekorację z lasu uzupełniały maszty żałobne a przed frontem katedry płonęły latarnie osłonięte kirem.

Delegacje stowarzyszeń ze sztandarami tworzyły szpaler. Egzekwię u trumny odprawił ks. Kardynał Kakowski w obecności przybyłych na pogrzeb ze wszystkich stron kraju dostojników kościelnych i świeckich. Punktualnie o godz. 16 wyniesiono z pałacu trumnę wśród dzwonów ze wszystkich kościołów. Trumnę poprzedzał długi szereg księży. Za trumną postępowali kanonicy, przybyli na pogrzeb książęta kościoła wśród nich nuncjusz apostolski msgn. Lauri, kardynał Kakowski, metropolita Szeptycki, arcybiskup Ropp i Twardowski, w otoczeniu księży biskupów. Po obu stronach postępowali kawalerowie maltańscy w barwnych strojach i szambelanowie papiescy. Za trumną, niesioną przez księży kroczyła rodzina zmarłego, dowódca miejscowego O. K., prezydent miasta, konsulowie francuski i czechosłowacki oraz tłumy publiczności.

Po złożeniu zwłok na wysokim katafalku w nawie katedralnej przed głównym ołtarzem wśród palm i krzewów duchowieństwo odprawiło modły żałobne, poczem z ambony przemawiał ks. Biskup Przeździecki, składając hołd pamięci Prymasa Dalbora.

W dniu wczorajszym.

POZNAŃ, 17 II. PAT. O godz. 10-ej rano rozpoczęły się uroczystości pogrzebowe w kościele katedralnym. Wzdłuż ulic ustawione były szpalery wojska. Na placu katedralnym i przyległych ulicach gromadziły się stowarzyszenia i organizacje ze sztandarami. O godz. 10 ej przybył do katedry p. prezes Rady Ministrów Skrzyński jako przedstawiciel prezydenta Rzeczplitej zasiadając na fotelu w głównej nawie. Za nim zajęli miejsca min. Grabski i Piechocki, marszałek Trąmpczyński, wicemarszałkowie Gdyk i Pluciński, prezes Sądu Najw. Seyda, gen. Dupont, wojewoda Bniński i szereg innych. W stalach prezbiterjum zajęli miejsca nuncjusz apostolski mgr. Lauri, arcybiskupi Ropp i Twardowski, metropolita Szeptycki oraz wszyscy przybyli na pogrzeb biskupi i dostojnicy kościoła. Niebawem nadjechał ks. arcybiskup Kakowski, który zasiada jako celebrant na tronie arcybiskupim przed głównym ołtarzem. Wkrótce potem rozpoczęły się modły żałobne.

Po ceremonjach kościelnych wyniesiono zwłoki prymasa Dalbora z katedry. W chwili ukazania się trumny w bramie kościoła zagrzmiały salwy armatnie. Trumna spoczywała na rydwanie żałobnym zaprzężonym w 4 konie. Za trumną szła rodzina, przedstawiciel p. prezydenta Rzeczplitej p. prezes Rady Ministrów Skrzyński z ministrami St. Grabskim i Piechockim, przedstawiciele Sejmu i Senatu, prezes Sądu najwyższego, przedstawiciel rządu francuskiego gen. Dupont oraz liczny orszak najwybitniejszych osobistości kraju.

Sklepy na znak żałoby były zamknięte, domy zaś udekorowane mnóstwem żałobnych chorągwi. W oknach wielu sklepów umieszczono portrety zm. Prymasa z odpowiedniemi dekoracjami. Kondukt który prowadził do połowy drogi kard. Kakowski a następnie arcyb. Twardowski posuwał się ku dworcowi kolejowemu około dwuch godzin. Po przybyciu na dworzec, arcyb. Twardowski dopełnił ceremonji pokropenia zwłok i odprawił modły, poczem wśród pienia chórów i salw piechoty złożono zwłoki Prymasa w przepięknie udekorowanym wagonie, którym przywieziono je w godzinach popołudniowych po Gniezna. O godz. 5-tej po poł. odbyła się eksportacja zwłok z dworca kolejowego w Gnieźnie do archikatedry, w której jutro zostaną złożone na wieczny spoczynek.

Anglja zachowuje milczenie.

LONDYN, 17 II. Pat. Pomimo zapowiedzi Observer'a rząd angielski nie ogłosił żadnego dodatkowego oświadczenia wyjaśniającego pogląd jego na sprawę obsadzenia miejsc w Radzie Ligi Narodów, uważając widocznie, że oświadczenie złożone w Izbie Gmin przez Chamberlaina określa dostatecznie możliwe w obecnej chwili do zajęcia stanowisko rządu w tej sprawie.

Prasa francuska o stanowisku Niemiec.

PARYŻ. 17.II. PAT. Omawiając kroki dyplomatyczne jakie rząd Rzeszy zamierza podobno podjąć przeciwko rozszerzeniu Rady Ligi Narodów, Gaulois oświadcza, że rozbrajającą jest pretensja dyktowania w ten sposób rozkazów Lidze Narodów jeszcze przed wejściem do niej oraz wypowiadania się ekskluzywnego przeciwko jednemu lub więcej narodom. Jeżeli Niemcy—pisze dziennik—rozumieją w ten sposób ducha Locarna, to można przewidywać, że powstaną burze nad jeziorem Lemańskiem.

PARYŻ. 17.II. PAT. W dzienniku Liberte, Bainvilie krytykuje ostro oporne stanowisko Niemiec w sprawie przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. które żądają wykreślenia tej sprawy z porządku dziennego grożąc w przeciwnym razie cofnięciem swej kandydatury. Autor radzi Francji odpowiedzieć na manewr niemiecki głosowaniem przeciwko kandydaturze Niemiec do Rady, jeżeli Polska nie otrzyma żądanego miejsca.

Min. Held nie wyraża polityki Berlina.

BERLIN. 17.II. PAT. Jak donosi Tägliche Rundschau, poseł czechosłowacki w Berlinie złożył w urzędzie spraw zagranicznych protest z powodu przemówienia bawarskiego premjera, w którem to oświadczeniu znajduje się ustęp o niemieckiej mniejszości w Czechosłowacji. W odpowiedzi na ten krok, rząd Rzeszy złożył oświadczenie, że mowa premjera bawarskiego nie jest uważana za wyraz polityki rządu Rzeszy.

Austrja zaniepokojona wystąpieniem Mussoliniego.

Mussolini oświadczył, że chodzi mu tylko o poszanowanie traktatów.

WIEDEŃ, 17 II. Pat. W komisji spraw zagranicznych austrjackiego zgromadzenia narodowego wygłosił kanclerz d-r Rameck expose w sprawie polityki zagranicznej Poruszając sprawę stosunków włosko-austrjackich, kanclerz powiedział: Natychmiast po ogłoszeniu mowy włoskiego prezesa ministrów Mussoliniego, polecił rząd Austrji swemu posłowi przy Kwirynale aby zasięgnął od Mussoliniego wyjaśnień co do znaczenia jego mowy. Mussolini przyjął posła austrjackiego w środę ubiegłego tygodnia i udzielił mu żądanych wyjaśnień. Z wyjaśnień tych wynika, że słowa Mussoliniego, które wyglądały tak groźnie w opinji publicznej miały tylko to znaczenie, że rząd włoski nigdy nie dozwoli aby stan rzeczy wytworzony traktatami pokojowymi uległ zmianie.

Aresztowanie fotografa Artura Schultze

jednego z fałszerzy banknotów francuskich.

BERLIN. 17. II. Pat. Dzisiaj do policji berlińskiej zgłosił się fotograf Artur Schultze, który brał udział w fałszowaniu banknotów francuskich w Budapeszcie. Schultze był już od kilku tygodni poszukiwany przez policję niemiecką i nie mając możności opuszczenia Niemiec, zgłosił się sam do policji. W czasie przesłuchiwania Schultze oświadczył, że wziął udział w akcji fałszowania banknotów francuskich na skutek zapewnienia ks. Windischgräza że akcja ta ma charakter wyłącznie polityczny i ma aprobatę rządu węgierskiego. Fakt, że szef policji węgierskiej brał udział w akcji fałszowania, wpłynąć miał rozstrzygając na Schultzego utwierdzając go w przekonaniu, że w rzeczy samej chodziło o akcję wyłącznie polityczną.

Wykrycie fałszerzy złotych monet.

AMSTERDAM. 17.II. PAT. W związku z wykryciem w Paryżu fałszywych złotych monet tutejsza policja aresztowała kilka osób, skonfiskowawszy przytem 5 wielkich maszyn służących do stapiania srebra i miedzi.

Katastrofa kolejowa w Skrzybowcach.

Dwuch rannych nikt — nie zabity.

Onegdaj wieczorem, o godz. 19-ej m. 50 na stacji Skrzybowce, szlaku Lida — Wołkowysk, zdarzyła się katastrofa kolejowa. Parowóz manewrowy Nr. 896, wraz z sześciu wagonami, wskutek źle nastawionej zwrotnicy, wyjechał tyłem na nieodpowiedni tor i zderzył się z pociągiem osobowym Nr. 811. Maszynista pociągu osobowego, zdążył w czas zahamować lokomotywę, wskutek czego ofiar w ludziach nie było. Uszkodzone zostały wagony manewrowe i parowóz osobowy Ciężej ranny został jedynie konduktor bagażowy pociągu osobowego, któremu odcięło trzy palce. Lżej ranny jeden pasażer III klasy w głowę.

Wykolejone wagony zostały natychmiast usunięte z toru. Bezpośrednio po wypadku na miesce wyjechał prezes dyrekcji wileńskiej inż. Staszewski.

Sejm i Rząd.

Pos. Hausner.

WARSZAWA, 17. II. (*tel. wł. Słowa*) Nominacja pos. Hausnera (P.P.S.) na podsekretarza stanu w Ministerstwie Robót publicznych nastąpi prawdopodobnie w dniu dzisiejszym. Program p. Hausnera zawiera, jako główny postulat, uzyskanie na roboty budowlane 50 milj. zł. oraz sposób podziału tej sumy na poszczególne samorządy wojewódzkie.

P. Hausner zamierza również przedstawić propozycję uzyskania dla samorządów pożyczki zagranicznej na rozbudowę miast.

Rozbudowa miast, zdaniem p. Hausnera, załatwiłaby całkowicie kwestję bezrobocia.

Konieczna ustawa.

WARSZAWA, 17 II. (*tel. wł. Słowa*) Ministerstwo Sprawiedliwości w najbliższym czasie wniesie na Radę Ministrów projekt ustawy o skróconem postępowaniu karnem w stosunku do osób dopuszczających się nadużyć na szkodę państwa.

Piątkowe posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA 17.II.(*tel. wł. Słowa*). Na porządku dziennym piątkowego posiedzenia Rady Ministów znajduje się sprawa wycofania z Sejmu ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych.

Gen. Rydz Smigły szefem sztabu generalnego?

WARSZAWA 17.II (*tel. wł. Słowa*) W kuluarach sejmowych obiegają pogłoski, że na stanowisko szefa sztabu generalnego ma być mianowany gen. Rydz Smigły.

Konferencja w sprawie reformy rolnej.

WARSZAWA 17. II.(*tel. wł. Słowa*). W Ministerstwie Reform Rolnych odbyła się konferencja w sprawie wykonania ustawy o reformie rolnej. Konferencja powzięła jednogłośnie opinję, że wykonanie ustawy o reformie rolnej będzie bardzo utrudnione jeżeli Sejm w najbliższym czasie nie załatwi wniesionych przez Ministerstwo Reform Rolnych projektów ustaw o uregulowaniu serwitutów.

Żądania pracowników państwowych.

WARSZAWA, 17.II.(*tel. wł. Słowa*) Pracownicy państwowi złożyli min Zdziechowskiemu memorjał, w którym domagają się przywrócenia ruchomej skali płac, wypłacania dodatku mieszkaniowego oraz ubezpieczenia pracowników na wypadek bezrobocia.

W sprawie zatargu w górnictwie.

WARSZAWA, 17 II PAT. W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej odbyła się konferencja pod przewodnictwem podsekretarza Stanu p. Jankowskiego z przedstawicielami Rady Zjazdu przemysłowców górniczych. Przedmiotem konferencji była sprawa zatargu jaki powstał w zagłębiu Dąbrowskim na tle żądań podwyżki płac. W wyniku konferencji, przedstawiciele Rady Zjazdu oświadczyli, że uważają umowę zbiorową zawartą między związkami zawodowymi a Radą Zjazdu w roku 1925 w dalszym ciągu dla siebie za obowiązującą. Omówiono również regulację płac od 1 lutego, przyczem ostateczna uchwała w tej sprawie nastąpi w najbliższych dniach. Można mieć nadzieję, że zatarg w zagłębiu Dąbrowskim będzie zlikwidowany bez strajku.

Kupuję

potrzebne mi do studjów dzieła filozoficzne

w językach: polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim zwłaszcza poszukuję książek wydanych przez Polskie Towarzystwo Filozoficzne we Lwowie, przez Kasę Mianowskiego w Warszawie szczególnie zaś:

1. W. James «Pragmatyzm»
2. J. Gołuchowski «Filozofja i Życie»
3. Im. Kant «Prolegomena» do wszelkiej przyszłej metafizyki...»
4. tegoż «Uzasadnienie Metafizyki Moralności».

oraz polskiego przekładu Schopenhauera «O poczwórnem źródle twierdzenia o podstawie dostatecznej».

DOWIEDZIEĆ SIĘ w Administracji „SŁOWA".

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.

ECHA KRAJOWE

Doniosła sprawa.

— Korespondencja Słowa. —

Głębokie, 17-go lutego.

Pod względem bogactwa gleby powiat Dziśnieński zalicza się do najbogatszych powiatów w Wileńszczyźnie. Ostatnia zmiana granic powiatów ukształtowała pow. Dziśnieński dogodniej dla administracji, jednak ekonomicznie zostały połączone wyraźnie różne części pod względem zasobności gleby — północna część (dolina r. Dzisienki—gm. Szarkowska, Hermanowicka, Stefanpolska, Mikołajewska i przylegających Łużecka, Jaźnieńska, Zaleska) produkująca len, owies i koniczynę, na swoich glinach, oraz południowa część, a szczególnie gminy wydzielone z pow. Duniłowickiego o gruntach lżejszych i znacznie biedniejszych.

Bardziej rażącą jest różnica—północnej i południowej części pod względem komunikacji; pomijając już samą glebę i warunek zawsze gorszej komunikacji na glinach niż na piaskach, północna część powiatu nie ma kolei, dojazdy do stacji kolejowych sięgają tam wzwyż 30-tu kilometrów, południowa część w rzadkim wypadku ma te dojazdy ponad 15 kilometrów.

Przy gliniastych gruntach powiatu na północy wielkie odległości do kolei nie tylko hamują rolnictwo, ale obniżają przedwojenny stan jego, kiedy droga wodna (rz. Dzisienka wpada do Dzwiny) dawała możność taniego eksportu ziemiopłodów na Rygę. Dojazdy do kolei po gliniastych gruntach, z racji prawie nieprzepuszczalnego podłoża gleby przy nadmiernych opadach w naszym klimacie,—są w ciągu nie tylko wiosennych i jesiennych okresów nie do przebycia, lecz nawet podczas mokrego lata komunikacja jest b. utrudniona. Pomimo znacznych ofiar ze stony samorządu poprawa w dziedzinie komunikacji wyraża się w przejeżdżalności dzisiaj przez 80 proc. ogólnej liczby mostów, ale zasadnicze rozstrzygnięcie problemu komunikacji jeszcze kiełkuje. Zarysowują się rozbieżności i tendencje lokalne—uzgodnienia planu sieci dróg, przyjęcia kierunku magistralnych arterji nie dokonano.

Zasadniczo arterje komunikacyjne winny przejść przez najbogatsze i najwięcej upośledzone okolice pod względem komunikacji, aby opłacić najprędzej włożone nakłady na budowę drogi przez eksploatację i ożywić kraj, jak też w możności należy koordynować względy strategji i administracji.

Do chwili obecnej jednak najwięcej zainteresowany w ulepszeniu komunikacji jest samorząd, lecz wojenne uszkodzenia mostów i częściowa konserwacja dróg, oraz reperacja najgorszych małych odcinków pochłonęła pierwsze lata pracy młodego naszego samorządu. Dzisiaj już przyszła chwila na wytycznie głównych arterji komunikacyjnych i też decydujące słowo przypada samorządom, bo tylko one znają ekonomiczne potrzeby kraju. Dla powiatu Dziśnieńskiego trzeba zastąpić dawną wodną drogę—arterją o znaczeniu nie tylko lokalnem, lecz wiążąca, jak dawniej, z rynkiem większym. Jak przed wojną Dzisienka zabierała na rynki światowe len i owies, tak i dzisiaj musi dolina Dzisienki mieć możność pominąć konny transport swoich ziemiopłodów na przestrzeni 30—40 kilometrów. Tą magistralą dla większości musi być linja kolejowa wzdłuż rzeki Dzisienki. Uważam że ta arterja kolejowa jako tańsza od szosy mogła by być i prędzej zbudowaną, też należy dodać że zanikła budowa obecnie długich szos o ekonomicznem znaczeniu. Długość takiej linji wzdłuż Dzisienki od m. Korcany do Dzisny, przy połączeniu Korcan z m. Postawy wynosiłaby w przybliżeniu do 100 kilometrów, zaś w wypadku połączenia st. Woropajewo—Szarkowszczyzna— Dzisna—82 kilometry. Ostatni warjant najzupełniej koordynuje się z zaprojektowaną linją: Woropajewo — Szarkowszczyzna — Maory-Durja, studja której są już wykonane przez Dyrekcję Budowy Kolei Państwowych w r. 1925.

Na budowę nowych dróg najbogatsze powiatowe samorządy w Wileńszczyźnie mogą obecnie wyasygnowywać najwięcej do 60.000 zł rocznie, co da możność rocznie budować 1—2 kilometry, a więc w naszem pokoleniu rezultaty nie będą widoczne. Projekt państwowy wyszosowania dróg państwowych na szczęście nie doszedł do skutku, bo w naszym powiecie oprócz zamagazynowania ogromnych pieniędzy nie rozstrzygnąłby sprawy komunikacji, ze względu na nieszczęśliwe rozplanowanie sieci dróg państwowych w powiecie dla gospodarki ogólnopowiatowej. Jesteśmy zdani na swój los zupełnie i sami jednak, bez pomocy państwa, nie wybrniemy z naszego bezdroża, bo musimy dźwignąć zaraz nasze rolnictwo, które nie może już istnieć bez komunikacji i odkładanie jak i rozkładanie budowy dróg na dziesiątki lat opóźni rozwój naszego kraju.

Uzyskanie pożyczki na 30—25 lat umożliwiłoby wybudowanie kolei w krótkim czasie i to byłoby jedynem rozstrzygnięciem sprawy komunikacji u nas za życia obecnego pokolenia, gdyż przy doprowadzeniu dojazdów do kolei, na całej przestrzeni powiatu,—do 15 kilometrów, możemy doprowadzić dojazdy po gruntowych drogach do stanu używalności łatwo.

Takie załatwienie sprawy spotyka się jednak z niezrozumieniem pewnych „sfer" które w dziwny sposób twierdzą że kolei dla państwa budować nie chcą i nie rozumieją jak rzeczywiście potrzebne jest ożywienie naszego kraju. Zrozumienie potrzeby budowy kolei ujawniło się szczególnie u włościaństwa, może z racji przewidywanych zarobków.

Przy ogólnej tendencji i konieczności zatrudnienia bezrobotnych uzyskanie pożyczki byłoby rzeczą możebna z warunkiem zatrudnienia bezrobotnych z Wileńszczyzny przy budowie kolei i zamiast wydawania zasiłków, demoralizujących robotnika,—powstałaby trwała wartość w postaci arterji komunikacyjnej.

Kosztorysowe koszta budowy kolei „Woropajewo—Druja" wynoszą do 25000 zł. za kilometr, zaś koszta budowy kilometra szosy pod Wilnem, gdzie kamieni nie brak wyniosły — 38,000 zł., a u nas transport kamieni dochodzi do 12 kilometrów.

W pewnych wypadkach państwo uwzględnia potrzeby budowy dróg i mostów wydając dotacje, więc może przy uwzględnieniu ogólnego znaczenia tego odcinku kolei przez połączenie Lidy—Oszmiany — (Postawy lub Woropajewo)—Szarkowszczyzna—Druja t. j. przy przejściu kolei przez środek wschodniego korytarza—interes państwa skoordynuje się z interesem samorządów powiatowych. Wyznaczona tak linja przetnie upośledzoną część Wileńszczyzny w kolej i na dłuższy okres czasu uspokoi potrzeby komunikacji u nas w szerszem znaczeniu tego słowa.

Udział w budowie kolei powiatu Dziśnieńskiego stanowiłby 60 kilometrów (w obrębie powiatu)—48 kilometrów z Szarkowszczyzny do Dzisny i 12 kilometrów od granicy pow. Postawskiego do Szarkowszczyzny. Ogółem długość trasy ze st. Woropajewo do Szarkowszczyzny —32 kilometry.

Jeżeli przyjąć pod uwagę równość terenu i zupełny brak przejść przez rzeki (most na Dzisience w Szarkowszczyźnie wliczony do linji „Woropajewo—Druja") — koszta budowy wynoszą do 1.500.000 zł. Przy rocznych bezprocentowych spłatach po 50—60.000 zł. nawet bez udziału państwa, wypłata nastąpi po 25—30 latach.

Uogólniając wytyczne dojść trzeba do przekonania, iż dla powiatów Brasławskiego i Dziśnieńskiego są potrzebne linje „Woropajewo-Druja" z odnogą „Szarkowszczyzna—Dzisna". Studja i kosztorys linji „Woropajewo—Szarkowszczyzna—Dzisna" są wykonane w roku ubiegłym i w roku 926 można rozpocząć budowę, zatrudniając wszystkich bezrobotnych w Wileńszczyźnie zamiast demoralizującego wydawania zasiłków. *M. Z.*

Francuzi w Syrji.

Sprawozdanie rządu francuskiego przed Ligą Narodów.

RZYM, 17 II. Pat.

Poufne posiedzenie komisji mandatowej poświęcone było rozważaniom nad sprawozdaniem rządu francuskiego w sprawie mandatu w Syrji.

Rząd francuski wykazuje na wstępie jakie były przyczyny agitacji politycznej oraz wydarzeń wojskowych w Syrji. Wydarzenia marokańskie wpłynęły pośrednio na powstanie wrzenia w Syrji. W dalszym ciągu sprawozdanie stwierdza, że Francja dąży do zgody, którą chce zawrzeć na następujących warunkach: Unja z Syrją na gruncie ekonomicznym oraz czasowa opieka wojskowa.

Druga część sprawozdania wykazuje, że przed wydarzeniami rewolucyjnemi dobrobyt w Dżebalu wzrastał nieustannie. Trzecia część sprawozdania przedstawia bardzo objektywnie wypadki wojskowe oraz konflikty z gen. Seraill'em Sprawozdanie tłomaczy, że akcja wojskowa była konieczna i że została zarządzona w chwili gdy groziło niebezpieczeństwo nawet samemu wysokiemu komisarzowi

Dalej sprawozdanie wskazuje na to, że pierwsze bombardowanie Damaszku było dokonane dla postrachu przyczem strzały kierowano na ogrody, a gdy to nie odniosło skutku, wówczas dopiero skierowano strzały na zbuntowane dzielnice, używając przytem początkowo wysoko pękających pocisków a więc mniej szkodliwych. Sprawozdanie stwierdza, że bombardowanie to było ostateczną koniecznością albowiem walka z buntownikami w wąskich uliczkach miasta wymagałaby użycia wielkich sił i pociągnęłaby za sobą liczne ofiary. Tych ostatnich środków użyto dopiero po opanowaniu przez rewoltę całych dzielnic. Sprawozdanie następnie stwierdza, że ogólne straty wynoszą 150-ciu zabitych druzów, ze strony francuzów zaś 14-tu zabitych i 37-miu rannych. Bombardowanie Damaszku przyczyniło się do ukrócenia wzrastającej zuchwałości w buntownikach, którą podtrzymywały fałszywe wiadomości z Marokka.

W ostatniej swej części sprawozdanie omawia obecne położenie, wykazując, że powstańcy są wyczerpani a istniejące zbrojne bandy utrzymywane są za pieniądze i dzięki pomocy udzielanej zewnątrz. Sprawozdanie omawia działalność wysokiego komisarza de Jouvenel'a, który stara się o łagodzenie zatargu, dążąc do ustalenia ustroju konstytucyjnego w Syrji, zgodnego z wolą ciał wybranych przez kraj i pozostającego w ramach mandatu Ligi Narodów.

Jak się dowiaduje korespondent PAT, sprawozdanie powyższe wywarło na większości członków komisji mandatowej dodatnie wrażenie swoją objektywnością i rzeczowością oraz wyraźnem podkreśleniem wszystkich nawet drażliwych dla Francji momentów.

Poseł St. Wolicki zarzuca na łamach *Robotnika* redakcji *Słowa* nieprzebieranie w środkach, gdy idzie o zwalczanie ruchu robotniczego i włościańskiego, oraz oszczerstwo i t. d., a to z powodu, że korespondent nasz doniósł, iż bandytami, którzy napadli na autobus pod Sieniawką okazali się członkowie organizacji wiejskiej P. P. S. komitetu wsi Kulenie. Istotnie p. poseł Wolicki ma rację, że komitet P.P.S. we wsi Kulenie nie istnieje, — ale musimy go poinformować, że nie istnieje dlatego, że członkowie jego narazie przebywają w więzieniu.

Jak Litwini rokowali z Kłajpedą.

Rząd litewski nie zgadza się na projekt podziału dochodów skarbowych.

KOWNO. 17. II. Pat. Rokowania między delegacją kłajpedzką a rządem litewskim w sprawach finansowych zostały zerwane. Rząd litewski zwlekał z rozpoczęciem rokowań tłumacząc się chorobą ministra Karwelisa. Następnie zaś wręcz odrzucił żądania Kłajpedy. Co się tyczy ustępstw jakie delegacja kłajpedzka poczyniła co do podziału dochodów skarbowych na obszarze Kłajpedy, to jak się dowiaduje Elta — nie doszło do porozumienia, gdyż rząd litewski nie uznał żądań Kłajpedy za dogodną podstawę do dalszych rokowań.

Za zbrodnie—nagroda.

Szaulisi litewscy za „wybitne czyny" otrzymują bezpłatnie nadział ziemi.

Z Kowna donoszą, w związku z reformą rolną, która dosyć intensywnie jest na Litwie przeprowodzana—Ministerstwo Spraw Wewn. w porozumieniu z minist. rolnictwa wydało rozporządzenie na mocy którego wszystkie nadziały ziemi znajdujące się przy granicy mają być dane bezpłatnie tylko tym, którzy wybitnie zasłużyli się w akcji o «oswobodzenie Wilna», oraz tym szaulisom, który specjalnie odznaczyli się w czasie walk w «pasie neutralnym» i oddali większe usługi w pracy wywiadowczej na pograniczu. Z list jakie ułożono z tych, którzy nadział ziemi otrzymują widać, że sami bandyci i zbrodniarze znani ze swych «wybitnych prac» w stosunku do Polaków, za napady na granicy, za mordy i palenia otrzymują w pierwszej kolejce działki rolne. Za zbrodnie —nagroda. (k)

Zbrojenie się Gdańska.

Komuniści zarzucają nacjonalistom zaopatrywanie w broń ludności.

GDAŃSK, 17.II. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu gdańskiego uchwalono między innemi w 3-ciem czytaniu ustawę o obniżeniu djet poselskich poczem wywiązała się dłuższa debata nad wnioskiem komunistów o rozwiązanie „Technicznej Samopomocy" i straży obywatelskiej. Obie te organizacje stworzone przez koła nacjonalistyczne zaopatrzone są w broń i odbywają ćwiczenia wojskowe. Poseł komunistyczny Raszke oświadczył w czasie dyskusji, że pod adresem gdańskiej policji ochronnej tak zw. Schupo, nadchodzą z Niemiec od czasu do czasu transporty broni wszelkiego rodzaju, która rozdzielana jest przez Schupo pomiędzy członków straży obywatelskiej albo też ukrywana jest po wsiach. Oświadczenie to wywołało wśród nacjonalistów wielkie wzburzenie. Po dłuższych obradach wniosek komunistów odrzucono.

Amnestja w Bułgarji.

SOFJA. 17. II. Pat. Na mocy ustawy amnestyjnej wypuszczono dzisiaj z więzienia sofijskiego około 40-tu osób skazanych za przestępstwa polityczne, a wśród nich przywódcę komunistów Kabakczewa i b. ministra w gabinecie Stambolińskiego Botewa.

Poseł sejmowy radnym m. Irkucka.

Karjera zdrajcy.

Według wiadomości podanych przez prasę mińską, były poseł na sejm Rzeczypospolitej, Łańcucki, który zbiegł swojego czasu do Rosji Sowieckiej, zamieszkał stale na Syberji. Obecnie donoszą z Irkucka, że Łańcucki został wybrany członkiem tamtejszej rady miejskiej. (b)

Wielka wyprawa samolotami do bieguna.

NOWY-YORK, 17-II. PAT. Porucznicy Ogden i Wade, którzy swego czasu odbywali podróż naokoło świata na samolocie, projektują odbycie w czasie najbliższego lata powietrznej podróży do bieguna. Ogden podał się już do dymisji ze stanowiska porucznika, Wade zaś ma zamiar uczynić to w najbliższym czasie. Studenci paru uniwersytetów amerykańskich złożą pieniądze na powyższą wyprawę w której będzie uczęstniczyło 5 samolotów. Wielu innych lotników podejmie taką samą wyprawę, która wyruszy z tego samego punktu co wyprawa do bieguna podjęta przez Wilkinsa i będzie zmierzała do tego samego celu.

Dziś dnia 18 b. m. o godzinie 9 m. 30 odbędzie się nabożeństwo żałobne w Bazylice katedralnej za duszę

Prymasa Polski ś.p. Kardynała

Edmunda Władysława

DALBORA

Ostatnie przedstawienia

SZOPKI AKADEMICKIEJ

Tylko we czwartek, piątek, sobotę i niedzielę

Śpieszcie zobaczyć. Ceny znacznie zniżone.

Wielka 24, Ognisko Akademickie.

Początek o g. 8-ej wiecz.

Plaga wilków na Syberji.

Jedno z pism rosyjskich zamieszcza sensacyjne wprost wiadomości z jednej z gubernji syberyjskich:

Mianowicie, jakie olbrzymie szkody czynią ludności rolniczej wilki w minusińskim powiecie, dowodzą cyfry, zebrane przez biuro statystyczne.

Cyfry te są wprost astronomiczne i wskazują konieczność energicznej walki ze szkodnikami, walki, która w najbliższym czasie dałaby realne rezultaty.

Podczas letniego okresu 1924 roku w powiecie zjadły wilki: koni — 622, źrebiąt—1324, bydła rogatego — 756, cieląt — 1255, owiec—4501, kóz—66, świń—2163.

Ogółem więc zostało pożartych przez wilki podczas jednego letniego sezonu — 10,688 sztuk.

Podczas zimy 1924 roku, do czasu wypuszczenia bydła na paszę, zginęło w ten sposób: koni—333, źrebiąt—600, bydła rogatego—510, cieląt—601, owiec—3119, kóz—41, świń — 432. Ogółem więc 5636 sztuk. Roku więc tego w jednym powiecie włościanie stracili 16,324 sztuki.

Są powiaty w Rosji jeszcze bardziej stepowe, gdzie ludność zajmuje się jedynie hodowlą bydła, a ponieważ nie posiada ona żadnej pomocy weterynaryjnej, a środki do walki z drapieżnikami są minimalne — ginie więc tam bydło o wiele więcej niż w powiecie wyżej opisanym. Włościanie opowiadają, iż półśrodki zaradzić pladze nie mogą. Jeżeli zaś nie wypowie się formalnej wojny wilkom -- to za lat 5 czy 10 wyginie całe bydło. To co zjadają wilki staje się bardzo ciężkim podatkiem dla włościanina.

S.

Los Szapiry z Szawel.

Donoszą nam z Kowna, że w tych dniach, pewien zamożny Żyd w Szawlach, Szapiro, otrzymał zawiadomienie z Berlina, iż jego bilet «loterji niemieckiej» wygrał 1 miljon marek niemieckich, co się równa 2,5 miljonom litów.

Krążą pogłoski, że szczęśliwiec część pieniędzy ofiaruje na potrzeby kulturalne Żydów w Kowieńszczyźnie.

Z Całej Polski.

— **Ś. P. Maurycy Hauke.** We Lwowie zmarł w tych dniach, w wieku lat 80, ś p. Maurycy Hauke, syn generała Aleksandra, niegdyś administratora Księstwa Łowickiego i prezesa Teatrów Warszawskich i Zofji z hrabiów Hauków, wnuk po mieczu Ludwika Haukego, dyrektora departamentu kopalń w Polsce, a po kądzieli — Maurycego hr. Hauke, generała, senatora i wojewody Królestwa Polskiego (dyrektor Ludwik Hauke i generał Maurycy hr. Hauke byli rodzonymi braćmi, a powyżej wymieniona hrabianka Zofja Hauke — córką generała Maurycego, a siostrą Julji z hr. Hauków księżny Battenberg, małżonki morganatycznej księcia Aleksandra Hesskiego).

Zmarły z zamiłowania był muzykiem i teatrologiem. Pozostał po nim w rękopisie obszerny, po francusku pisany pamiętnik, dotyczący teatrów warszawskich w okresie prezesury jego ojca i czasów późniejszych.

Nowości wydawnicze.

— **Jan Brzękowski:** «Tętno». Poezje. Nakład czasopisma «Zwrotnica». Kraków. 1926.

Książka bez paginacji i w bardzo znacznej mierze bez sensu. Na okładce coś w rodzaju pociągu wjeżdżającego między coś w rodzaju dwóch kamienic. A wśród 14 utworów poetyckich, np. taka oto inwokacja: «Teraźniejszości! Płonąc w prądzie nowych racji—Rozfaluj wielkością dwudziestego wieku tętno—i targając żyły tępą siłą egzaltacji, — Niebo rozwal pięścią!» Lub takie oto zapytanie: „Faluje susza, drga skwarem powietrze — Kiedyż nam chusta chmur usta obetrze?" A co byłoby jeśli p. Brzękowski rozwalił swojem „Tętnem" niebo? Niemiałby chmur dla otarcia sobie niemi ust. Tragedja!

— **„To — To"**, magazyn osobliwości, dojechał do 11-go zeszytu. Ustalił już swój typ i charakter. Staje się naprawdę ciekawym. Egzentryczność — lecz w dobrym guście.

Z tułaczki po morzach dalekich.

Z Paranagua do Kurytyby.

„Te, Witek—przyjechały delegaty z Kurytyby. Jest trochę listów—parę zdaje się i dla ciebie. Jędrek był w kajutkompanji*) i pomagał Stefanowi sortować—dla Zimorodka coś 11—to ci dopiero ma szczęście! Co prawda większość z firmą—od „Starych".

„A nie wiesz, kto z nas pojedzie?"

„Siedmiu. Podobno i ty między innymi—a kawę kupiłeś?

„Kupiłem".

„No to napewno jedziesz! Wszyscy wyznaczeni mają kawę. Buc jej nie ma, więc go nie puszczają. Chciał nawet na to konto odkupić parę kilo u „eskupala" albo Macieja, lecz już zapóźno".

Ten prolog zmusza mię do wyjaśnienia w kilku bodaj słowach owej magicznej mocy kawy. Bo każden nieświadomie zapyta: „jakiej kawy?—Erzatz—kawy z kuchni, w której chodzą robaki? A może „ordynarnej mokki" którą nas „Ognisty" raczy w dnie świąteczne? Może wreszcie jakiejś „czarnej kawy", na przyjęciu dyplomatycznem u ambasadora?"

Ależ nic podobnego—chodzi poprostu o zwyczajną kawę kupowaną coś po dwa milrejsy w Santos za kilo. Kawa, która podług tajemniczej famy, krążącej na pokładzie, miała służyć na ruffie**) jako świadectwo prawomyślności. Bo jeżeli kto robi taki nabytek, to oczywiście nie po to, aby go rzucać, na statku, a samemu uciekać wgłąb puszcz dziewiczych, szukać szczęścia i przygód.

Przeszło parę godzin. Kawa została na „Lwowie", a my siedzimy na małej motorówce, lecz w wielce opłakanej sytuacji. Czarny mechanik poci się i sapie, raz po raz przeklina popsutą maszynę, kręci korbą, dolewa do benzyny wody, do magneto spirytusu, pali, zapala, a prąd zatoki znosi nas z redy w morze. Jednej z pań zaczyna się robić ze strachu chłodno, drugiej znów gorąco. Jedna przypomina sobie przyjaciółkę znajomej ciotki, którą w podobnej sytuacji zjadły w końcu rekiny, druga z trudem łapie oddech w wyszznurowanym gorsecie. Wreszcie padają sobie nawzajem w objęcia i dwie skrajności doprowadzają do temperatury normalnej. Tembardziej, że motor zaczyna się poruszać.

Wysiadamy na molo. Po szynach sunie coś ku nam od miasta. I jak fata morgana stają mi na chwilę w oczach obrazy lat dziecinnych—ciastka po 3 kopiejki, Józef Farmazon i wileńska „konka". A wszystkiemu winien ten prototyp tramwaju, idącego z Paranagua do portu, ciągnięty przez dwa zdechłe napół muły. Na przedzie siedzi woźnica, który, trzaskając miast dzwonka z ogromnego bicza, słodkim głosem przemawia z pod rozłożystej strzechy swojego sombrero „Bom dia sinjoros". «Bom dia sinjores».

Siadamy do wnętrza i lotem autobusu, włóczonego po „Mickiewicza" przez żydowskie szkapy, stajemy w środku miasta.

Kolacja w „Beira Mar". — Wkoło nas uwija się z wdziękiem 150-kilowa pani L. (złośliwi ludzie twierdzą, że klimat podzwrotnikowy strasznie osłabia i wycieńcza) serdecznie zapraszając do stołu nas, tak dawno niewidzianych, a tak drogich jej sercu rodaków.

Dzwonią kieliszki «cachasa»,*) pękają korki «cerveja»,**) z półmisków wdzięczą się homary, bucha para z ersatz—grzybów, przyprawionych z wierzchołków drzewa palmowego, snuje się z ryb morskich zapach rekina. Nad nami po suficie łażą flegmatycznie różnokolorowe jaszczurki, po podłodze biegają w pośpiechu olbrzymie, głośno trzaskające pod nogą, tarakany. Lecz to nic nie przeszkadza—wszak «lwowskie» powiada, że nie ten robak którego człowiek je, a ten, który je człowieka...

Trochę toastów, wiwatów, parę mów bardzo serdecznych, ale na szczęście jeszcze bardziej krótkich i kolacja skończona.

„Hallo! kto idzie na miasto"?

Wychodzimy. Strome brukowane ulice zalewa swem bladem światłem noc księżycowa. Cienie wysokich murów, smukłe kształty nagich pni palm, strzelających u góry postrzępionym pióropuszem, dalej sylwetki ich na tle czarnego, gwiaździstego nieba —wszystko to tworzy jakieś fantastyczne dla naszego oka obrazy i przenosi nas w zupełnie obce środowisko, w krainę bajek „z tysiąca i jednej nocy".

Na główniejszych uliczkach zaczyna się ruch spacerowy—powietrze jest nieco rzeźwiejsze, więc setki cudownie sniadej płci pięknej, chociaż przeważnie wstrętnie pokrytej obłokami białego pudru, narzuca na siebie jaskrawobarwne stroje i wyrusza na promenadę.

Przeraźliwy dzwonek kina, dającego w ten sposób, bez najmniejszej bodaj przerwy, znać o sobie w przeciągu paru godzin, dzwonek ten wpada do uszu, targa bębenkami, zaczyna kręcić w głowie. Na szczęście ulicą przewala się właśnie jakaś banda altruistów, która ku uszczęśliwieniu swych muzykalnych współobywateli, zagłusza chociaż na chwilę ów koncert kinowy swą dętą, rzniętą i bębniącą orkiestrą. A za nimi toczy się cała kupa zadowolonych z tej atrakcji gapiów.

Ledwo świt wyłazimy z popod rozwieszonych nad nami zwojów antymoskitowego muślinu i na stację.

Zwolna, sunąc pod górę trójszynową zębatą koleją, tracimy morze z oczu. Paranagua zaczyna tonąć w mgle porannej, rozpływa się, ginie. W końcu wszystko za nami przesłania się lekkim puchem obłoków.—Jesteśmy już ponad nimi.

Rozłożeni wygodnie w wyplatanych, miękkich kanapach, urządzonych na wzór leżaków, z zaciekawieniem wyglądamy przez okna. Po raz pierwszy zgłębiamy tajemnice dziewiczej Brazylji.

Wkoło góry i skały. Nieraz dla zdobycia kilkunastu jakichś zaledwie metrów wysokości, kolej zatacza olbrzymie kręgi. Dalej—znów wije się serpentyną i raz wraz wpada do ciemnych tuneli, po ścianach których sączy się obficie woda. Za chwilę pociąg wsuwa się na most żelazny, zawieszony nad bezdenną przepaścią. Oto właśnie zatacza prawie geometryczne koło—lokomotywa jego, wychodząca z tunelu. zda się wpadać na ostatnie wagony, tonące w mrokach czeluści. Nie wpada jednak na nie, a zato wsuwa się na coś w rodzaju stalowego tarasu, przyklejonego formalnie do stromej i nagiej granitowej ściany.

Pod nami — w zamglonych czeluściach przepaści, wokół nas — na skalistych pagórkach i szczytach wszystko tonie w powodzi zieleni, w gęstwie bujnej i bogatej, a obficie poplątanej wężowatemi ljanami, dziewi-

*) Salon oficerski.

**) Rufa—tył statku; tamże mieszkania oficerów.

*) Wódka z trzciny cukrowej.

**) Piwo.

KURJER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH

Artykuł dyskusyjny.

W sprawach wileńskiej gospodarki miejskiej.

Dokończenie.

Sprawa gazowni miejskiej.

Bezczynność i bezplanowość magistratu przejawia się w braku akcji w kierunku zdobycia istniejącej *gazowni* lub co byłoby racjonalniej zbudowania przy pomocy pożyczek, o które nie byłoby trudno na taki obiekt dochodowy, *gazowni miejskiej*. Mówiłem o tem przed paru laty, przy dyskusji budżetowej, przed rokiem i teraz powtarzam przy sposobności.

Przy zbiednieniu warstw inteligentnych zmuszonych ograniczyć swoje korzystanie ze służby domowej stałej i zadawalniających się służącą przychodzącą, wprowadzenie gazu do kuchni domowych jest palącą potrzebą.

Nieuregulowane sprawy dzierżawców podmiejskich.

Magistrat zaniedbał uregulować sprawę tych dzierżawców *gruntów podmiejskich*, którzy podawali się za wolnych ludzi, od dnia 1 stycznia 1923 r. na mocy dekretu Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich stracili do tego prawo a jednak od szeregu lat nie płacą podatków, zajmując około 400 morgów ziemi miejskiej głównie w Nowosiołkach i częściowo w Podwysokiem i Kuprjaniszkach.

Konieczność zmiany terminów dzierżawnych.

Gdy mowa o opłatach dzierżawnych za ziemię, należy uchwalić zmianę terminu opłat dzierżawnych, które należy *przenieść, pierwszą ratę z wiosny* na lipiec np. by ułatwić drobnym rolnikom i ogrodnikom opłatę podatków i uniknąć powstawania i narastania zaległości podatkowych.

Brak racjonalnej gospodarki leśnej.

Lasy miejskie, które za czasów dawnego samorządu miały już przeprowadzoną racjonalną gospodarkę i dawały pewien dochód, dziś są deficytowym majątkiem miejskim, z powodu złej gospodarki. Bardzo by się przydał fachowy doradca w sprawach leśnych i konieczną jest większa dbałość w pilnowaniu, aby nie było kradzieży drzew w lasach, szczególnie po burzach, kiedy połamane gałęzie drzew i nawet całe pni są sprzątane przez rabusiów drzewa miejskiego z powodu widocznie niedostatecznego dozoru.

Krytyka gospodarki technicznej.

Z różnych działów gospodarki miejskiej najbardziej daje się odczuwać mieszkańcom i przeto budzi najwięcej niezadowolenia źle funkcjonująca elektrownia miejska.

Brak planu w rozbudowie elektrowni.

Jeszcze dnia 2 maja 1925 r. rzeczoznawcy powołani przez władze nadzorcze do zaopinjowania o stanie i rozwoju elektrowni stwierdzili, że:

„Plan robót zapoczątkowanych przez magistrat na rok bieżący zaspokoić musi *tylko najgwałtowniejsze potrzeby doraźne miasta*" — „niema pewności, czy plan ten może stanowić część szerzej zakrojonego projektu *którego dotąd brak*."

„Na opracowanie takiego projektu nie zebrane zostały dotąd wystarczające dane".

Nowi rzeczoznawcy niedawno zapoznani tym razem przez magistrat dali projekt rozbudowy elektrowni miejskiej na dwa najbliższe lata, stwierdzili że predylekcja szefa sekcji technicznej p. inż. Piegutkowskiego do motorów Dies'la jest nieuzasadniona dla typu większej elektrowni jaką jest nasza. Rzeczoznawcy zwrócili również uwagę, że elektrownia, z powodu jej zaniedbania, które uprzejmie tłumaczyli długotrwałym okresem wojny, stoi jak na wulkanie i może w każdej chwili grozić katastrofą.

Błąd inż. Piegutkowskiego w odrzuceniu oferty Holendrów.

Jestem przekonany, że inaczej by stała sprawa naszej elektrowni, gdyby magistrat pod wpływem inż. Piegutkowskiego nie odrzucił propozycji poważnej grupy finansistów holenderskich przez danie opcji jakimś pośrednikom, którzy, w *przededniu spadku kursu franka francuskiego* obiecywali współpracę kapitalistów francuskich!

Kilkakrotnie przepłacony ewaporator.

Nabyty na potrzeby elektrowni ewaporator przyniósł wielką oszczędność opału i z tych oszczędności już zostały pokryte koszta nabycia, które jednak jak to twierdzi były kierownik firmy Ewaporator w Wilnie, zostały bardzo i bardzo przepłacone. Szef sekcji techniczej inż. Piegutkowski, jak sądzę, ponosi winę nie z powodu złej woli, lecz nieorjentowania się w cenach. Fakt ten wymaga wyjaśnienia.

Dochody z elektrowni.

Jestem przekonany że elektrownia może dawać nawet dobry dochód miastu, dochód ten powinien być kapitałem użyteczności publicznej w ręku miasta i proponowałbym w razie większych wpływów użyć je na remont domów opuszczonych i niewykończonych, co dałoby pracę części bezrobotnym i byłoby polepszeniem warunków mieszkaniowych w Wilnie.

Dochód z elektrowni, przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, nie powinien iść na łatanie deficytów budżetowych pochodzących ze złej gospodarki miejskiej.

Jezdnia i brukowanie ulic.

Od elektrowni, która wciąż jeszcze fatalnie funkcjonuje i od nieszczęśliwie układanych chodników z powodu różnych „nieprzewidzianych" opóźnień w otrzymaniu kabli, przechodzę do *jezdni*, o których mniej się mówi, chociaż zasługują na specjalną uwagę.

Jezdnie są u nas układane tak jak się spodoba brukarzom, którzy tradycyjnie kładą bruk nowy tam gdzie był stary, zaś p. szef wydziału technicznego nie zaprząta sobie głowy zbadaniem jaka gdzie, ze względu na ruch kołowy i pieszy, ma być szerokość jezdni jaka chodnika, gdzie mają być spadki na jezdni. Chodniki u nas w wielu miejscach są za wąskie a jezdnie za szerokie. Tym jednak nikt się nie interesuje.

Sposób usunięcia nadużyć przedsiębiorców.

Wykonanie robót brukarskich wykazuje, że nie było należytego technicznego przyjęcia. Materjał brukarski dostarczony przez przedsiębiorców nie jest dostatecznie kontrolowany. Słyszałem od osób wiarogodnych, że nie jeden dostawca nieraz t. zw. „kubik" liczy za 2 lub nawet 1 i pół, co mu pozwala składać na papierze niebywale niskie oferty, zaś w wykonaniu roboty okazują się za drogie.

Przy ulicy Dobrej Rady dzięki *dopuszczeniu do kontroli przedstawicieli organizacji* lokalnej: Związku drobnych dzierżawców, była przeprowadzona należycie kontrola. Stawiam wniosek, aby przy robotach brukarskich i chodnikowych wykorzystano związki właścicieli domów dla pomocy w kontrolowaniu robót prowadzonych w mieście i na przedmieściach, zaś na terytorjum wielkiego Wilna utrzymywano kontakt ze związkiem drobnych dzierżawców.

Skandale techniczne.

Skandalicznem z punktu widzenia technicznego było zasypanie gliną spadku wody przy ul. Raduńskiej w ten sposób, że się wytworzyło bagno, w którem zatapiają się konie i łamią się koła. Zwracałem uwagę na ten odcinek Raduńskiej ulicy jeszcze w jesieni w swojej interpelacji do p. Piegutkowskiego, który odłożył tę pilną sprawę zreperowania drogi, coby wówczas kosztowało grosze, aż do wiosny, a tymczasem wszyscy korzystający z tego traktu oburzają się na nasz magistrat.

W preliminarzu jest suma 15 tysięcy złotych na przerobienie wagonów konnych na „tramwaje" zwane u nas piegutkami. Zapytuję ile kosztowało przerobienie jednego z wagonów na *zimowy*; jak wiadomo ta praca zamiast na zimę została wykonana dopiero na następne lato, przytem w taki sposób został wagon skonstruowany, że „chodził" tylko jeden dzień i potem poszedł do magazynu, jako *zupełnie* nienadający się do ruchu.

Wiem doskonale o całym tym fakcie, bo bywałem nawet w remizie tramwajowej i widziałem ten wagon.

Kto odpowiada za straty wynikłe z zapłacenia za takie przerobienie wagonu?

Wniosek poddania rewizji gospodarki szefa sekcji technicznej może być nawet w interesie tego ostatniego.

Nie jestem inżynjerem ani technikiem, żeby moje zdanie o inżynjerze p. Piegutkowskim jako szefie sekcji technicznej mogło być uznane za miarodajne. Zdaniem mojem i szerokiego ogółu a nawet wielu inżynjerów gospodarka szefa sekcji technicznej jest nieudolną i przez to szkodliwą dla miasta.

Sądzę że jest nawet w interesie p. Piegutkowskiego powołanie komisji złożonej z rzeczoznawców dla zbadania całokształtu gospodarki w przedsiębiorstwach i robotach miejskich zależnych od szefa sekcji technicznej, jak powołanie w swoim czasie specjalnej komisji dla zbadania zarzutów stawianych w prasie przeciwko doktorowi Zawadzkiemu ordynatorowi szpitala św. Jakuba okazało się w interesie tego ostatniego gdyż dowiodło, że nie dr. Zawadzki był winien z powodu skarg na gospodarkę szpitalną, lecz samorząd który asygnował na szpitale zbyt skromne sumy.

Mam teraz własne zdanie o gospodarce p. Piegutkowskiego i jego uzdolnieniach na szefa sekcji technicznej, rad będę jeżeli rzeczoznawcy zrehabilitują tę gospodarkę, którą dopóki to nie nastąpi uważam za fatalną.

Wacław Gizbert-Studnicki.

Informacje.

Bilon i bilety zdawkowe w obiegu.

Zadłużenie skarbu państwa z tytułu emisji bilonu i biletów zdawkowych za rok ubiegły wynosiło (w tysiącach złotych):
31.12.24 — 150.650,2, 31.1.25 — 167.002
28.2.25 — 213.194,2, 31.3.25 — 218.075,
30.4.25 — 211,987,5, 31.5.25 — 225.005,9,
30.6.25 — 268.827,8, 31.7.25 — 324.722,2
31.8.25 — 332 043,1, 30.9.25 — 396.434,0,
31.10.25 — 410 079,3, 30.11.25 — 410.067,3,
31.12 25 — 440.072,0, 10.1 26 — 420.090.

W uzupełnieniu liczby powyższych zaznaczyć należy, że do dnia 30 czerwca r. z. włącznie zadłużenie skarbu państwa z tytułu emisji biletów zdawkowych i bilonu równało się obiegowi, powiększonemu o zapas, będący własnością Banku Polskiego.

Od 1 lipca zaś cyfry emisji obejmują nietylko obieg bilonu i biletów zdawkowych oraz zapas, będący własnością Banku Polskiego, ale również depozyty instytucji i osób prywatnych, złożone na rachunkach bilonowych w Banku Polskim.

Wszystkie wyżej podane cyfry obejmują również zapasy bilonu i biletów zdawkowych, znajdujące się w kasach skarbowych.

KRONIKA ZAGRANICZNA

— **Kryzys gospodarczy w Niemczech.** Dane statystyczne ogłoszone za miesiąc styczeń, świadczą, iż miesiąc ten dla życia gospodarczego Niemiec był fatalny Oficjalna statystyka wykazuje 2.092 konkursy, dotyczące przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych a liczba konkursów, przy których nie otwarto postępowania z powodu braku masy konkursowej jest jeszcze większe 1.053 przedsiębiorstwa oddano w styczniu pod dozór sądowy. W grudniu ub. r. zanotowano tylko 660 konkursów, czyli liczba ich w ciągu jednego miesiąca wzrosła potrójnie. Kryzys najbardziej dotknął przemysł włókienniczy. W całej Rzeszy samych tylko urzędników prywatnych bezrobotnych istnieje przeszło 200.000.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

17 lutego 1926 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	7,40	7,42	7,38
Belgja	—	—	—
Holandja	296,65	297,40	295,90
Londyn	35.95	36.09	35.90
Nowy-York	7.40	7.42	7.38
Paryż	26,85	26,95	26,75
Praga	—	—	—
Szwajcarja	142 65	143.00	142.30
Stokholm	—	—	—
Wiedeń	104.15	104.41	103.81
Włochy	29.90	29.97	29.83

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa	65.50	(w złotych	481.42
„ kolejowa	—	—	—
5 pr. pożycz. konw.	34.60	—	—
4 pr. pożyczk. konw.	—	—	—
5 proc. listy zast.			
Ziemskie przedw.	24,05	24,00	—

Drzy Bujalski, Obiezierski i Waszkiewicz lokują położnice i z chorobami kobiecemi w nowym lokalu Zakładu położniczego przy ulicy Wielka Pohulanka d. Nr 31.

Proces ordynata Bispinga.

Na wstępie wtorkowego posiedzenia obrońca adwokat Bitner zwrócił uwagę na konieczność zaznaczenia w protokule, że Bispinga poznali świadkowie w chacie Sochów, mając przedtem możność widzenia go w czasie posiedzenia sądowego jak siedział na sali za obrońcą, dalej, że świadek Wojciech Socha skazany był na ciężkie więzienie. że świadek Kononowicz zeznał, iż krytycznego dnia dzień był suchszy i pogodniejszy, niż wczoraj i wreszcie, że Bisping początkowo błędnie wskazał miejsce, gdzie miał rozstać się z księciem i dopiero później znalazł właściwą alejkę. Następnie wezwano przed stół sędziowski p. Herszelmana, do którego strony zwróciły się z pytaniami.

Adwokat Bitner: Czy świadek jako prokurator składał przed wojną przysięgę na dochowanie tajemnicy urzędowej?

P. Herszelman: Składałem przysięgę, że nie zdradzę tajemnicy, której ujawnienie mogłoby szkodzić interesom państwa.

Obrońca zadaje następnie pytanie czy wiadomo świadkowi, iż b. gubernator warszawski Korff przyjechał do Teresina wcześniej niż warszawskie władze śledcze. P. Herszelman przypomina sobie przyjazd barona Korffa, lecz nie umie ustalić, kiedy to miało miejsce.

Adw. Bitner: Czy prokurator Werysocki wydał sędziemu śledczemu polecenie, by nie otwierano jednej z szuflad biurka księcia?

P, Herszeman: Owszem fakt taki miał miejsce.

Następnie adwokat Bitner zadaje szereg pytań gajowemu Ormanowi.

Na zapytanie, czy świadek spotykał kiedy księcia w lesie bardzo późnym wieczorem Orman narazie odpowiedział przecząco, gdy jednak adwokat Bitner powołał się na świadectwo niejakiego Stanejki, gajowy przyznał iż fakt tego rodzaju mógł mieć miejsce. Okazało się, że Orman był wówczas w towarzystwie Grali. Zapytany, czemu specjalnie upodobał sobie towarzystwo Grali, bażanciarza, którego obowiązkiem było strzec w dzień i w noc znajdującej się zupełnie w innej stronie bażanciarni. Orman odpowiedzieć nie umiał. Przyznał zresztą, że chodzili wówczas po dziale gajowego Wołowczyka, przyczem obaj byli uzbrojeni.

Oskarżony Bisping poprosił o możność zadania pytania Ormanowi, którego spytał jak wytłómaczyć fakt, że Grala, który miał prawo odchodzić od bażanciarni tylko na krótką chwilę obiadu i kolacji, posyłany był jednak przez kucharza po papierosy do odległej Paprotni. Orman odrzekł, iż Grala nie miał prawa tego robić.

Adwokat Bitner: Czy świadek polował na lisy i czy zna sposoby tego rodzaju polowania?

Świadek: Tak polowałem, można poza bronią palną łapać je w sidła lub truć strychniną. Tego ostatniego w zakże w Teresinie nie używano.

Adwokat Bitner: Czy świadek nie słyszał by dwaj ludzie ze służby liteweskiej księcia spotkali go przed zabójstwem w lesie i ukrywali się z tym faktem w obawie przed podejrzeniami.

— Nie. Nie słyszałem o tem.

Badanie świadków przerwano wnioskami stron o powołanie dodatkowych świadków. Sąd zdecydował wezwać na wniosek prokuratora p. Feliksa Rakiewicza, który był znawcą w sprawie weksli, przyczem wydał orzeczenie odmienne od p. Krotowskiego, oraz pp. Michała Karskiego i Rzeszotarskiego.

Przesłuchanie świadka dr. Ossowskiego powołanego onegdaj przez prokuratora, celem bliższego ustalenia godziny, w której słyszano dochodzące z parku teresińskiego strzały, nie przyczyniły się do wyjaśnienia tej okoliczności.

Bardzo ciekawe było zeznanie p. Michała Karskiego, szambelana Dworu Papieskiego, który stwierdził, że spotkał się w Klubie Myśliwskim z księciem Druckim Lubeckim i Bispingiem na chwilę przed ich wyjazdem do Teresina, przyczem Bisping, który już zgodził się na tę podróż, usilnie nalegał, by świadek jechał również do Teresina razem z nimi.

Na dowód oryginalności zmarłego p. Karski przytacza bardzo zastanawiający fakt. Było to w klubie, gdzie przed wyjazdem książę siedział z Bispingiem. Gdy do ich stolika przysiadł się p. Michał Karski, książę rzekł ze śmiechem:

— Mam przesąd co do Michałów, napewno spotka mnie jakaś nieprzyjemność.

W czasie tego podszedł do rozmawiających p. Michał Komorowski. Książę był zdumiony tym faktem, i oświadczył, że czeka go coś gorszego, niż początkowo sądził. A już zupełnie był strapiony, gdy niespodzianie zjawił się przy tym samym stoliku p. Michał Woroniecki. Książe uważał to za nieomylny znak poważnego nieszczęścia.

Na zapytanie adwokata Bitnera p. Karski dał taką charakterystykę Bispinga.

— Jest to człowiek twardy w sądach o ludziach, ale o wiele twardszy jeszcze dla siebie samego.

Zeznania następnych świadków adw. Tallen Wilczewskiego i p. Hellera, dotyczą spraw majątkowych.

Adw. Tallen-Wilczewski opowiada, jak w r. 1913 Bisping wyrzucał mu ciągnięcie księcia do kupna pewnego majątku. Bisping mówił wówczas, że książe z powodu kupna był zmuszony zaciągnąć pewne zobowiązania. Wogóle zdarzało się czasem, że książe, który zresztą był człowiekiem bardzo majętnym, nie posiadał potrzebnej mu w danej chwili gotówki. Świadek zaprzecza kategorycznie, iżby miał zwracać się w imieniu Bispinga do rady familijnej Druckich-Lubeckich z prośbą o niewszczynanie sprawy weksli do czasu ukończenia procesu o zabójstwo. Adw. Tallen-Wilczewski zwracał się jedynie do adwokata Olszewskiego, wykazując mu bezowocność poczynionych przez tego ostatniego starań w sprawie niewydawania Bispingowi z akt procesu jednego z weksli, który i tak wobec śmierci księcia był nieważny.

Na zakończenie dnia zeznawał p. Rzeszotarski, b. administrator dóbr księcia na Litwie. Zeznania jego są potwierdzeniem zeznań kilku innych świadków, co do zwyczaju księcia, by kłaść swój podpis klęcząco. P. Rzeszotarski widział ks. Druckiego-Lubeckiego klęczącego przy podpisywaniu jakiegoś papieru na krześle, a kiedyś nawet i na podłodze. Zmarły cieszył się powszechną miłością i wrogów nie miał.

KRONIKA

CZWARTEK **18** Dziś Flawjana S. Jutro Konr. w. i p.

Wsch. sł. o g. 6 m. 45.
Zach. sł. o g. 4 m. 52

KOŚCIELNA.

— **Nabożeństwo żałobne.** Dzisiaj o g. 9 m. 30 w Bazylice Katedralnej będzie odprawione żałobne nabożeństwo pontyfikalne za spokój duszy ś. p. Kardynała Edmunda Dalbora.

URZĘDOWA

— (b) **Kredyt tylko w wysokości 10 procent.** Zgodnie z rozporządzeniem władz centralnych kredyty przy zakupie koni wybrakowanych z armji, a sprzedawanych drogą przetargu nie mogą przewyższać 10 procent ogólnej sumy szacunkowej, przyczem kredyty te będą oprocentowane w stosunku 12 proc. rocznych. Korzystać z kredytów mogą tylko osadnicy wojskowi.

— (b) **Stan liczebny policji województwa wileńskiego.** Policja województwa wileńskiego posiada obecnie na swojej ewidencji 3135 funkcjonarjuszy policji.

Z ogólnej tej ilości wyższych funkcjonarjuszy komenda wojewódzka ma stu.

SAMORZĄDOWE.

— (b) **Inspekcja powiatu.** W dniu dzisiejszym starosta powiatu Wil.-Trockiego wyjechał na inspekcję powiatu.

— [b] **Posiedzenie sejmiku pow Wil-Trockiego.** Na odbytem w dniu 16 b. m. posiedzeniu sejmiku pow. Wileńsko-Trockiego rozpatrywano szereg spraw, z których na specjalną uwagę zasługują następujące jako mające istotne znaczenie dla spraw gospodarki sejmiku. W sprawie gwarancji dla banku sejmikowego uchwalono, że wobec uzyskania przez sejmik znaczniejszej pożyczki, na ten wyłącznie cel wydać żądaną przez władze centralne gwarancję dla tego banku.

W sprawie zjazdu przedstawicieli sejmikowych województw Wileńskiego i Nowogródzkiego, który odbędzie się dnia 20 bm. i na którym omawiana będzie sprawa laboratorjum weterynaryjnego, uchwalono wziąć udział, (jako przyszłych udziałowców) i wydelegować jako przedstawicieli pp. Wędziagolskiego i Węckowicza.

Postanowiono przeprowadzić reorganizację personelu nauczycielskiego w szkole rolniczej w Bukiszkach oraz orzeczono, że urzędy gminne nie są obowiązane do udzielania bezpłatnie lokali dla nauczycieli szkół państwowych i że lokale te winny być udzielane jedynie po otrzymaniu komornego.

MIEJSKA

— (b) **Dom noclegowy.** Magistrat w zrozumieniu potrzeby przyjścia z pomocą bezrobotnym umysłowym postanowił uruchomić w najbliższym czasie dom noclegowy na dwieście osób. Kwestja lokalu dla tego domu noclegowego nie została jeszcze definitywnie załatwiona.

SPRAWY WYZNANIOWE

— (b) **Archimandryta Filip Morozow** zaproponował doktorowi teologji Bielajewowi stanowisko protojereja unickiego.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— (b) **Awans „Tog'u".** Z kół zbliżonych do czasopisma „Tog" dowiadujemy się, że czasopismo te wraz z całym składem redakcyjnym przeniesione zostanie niebawem do Warszawy. Na nowym gruncie „Tog" zasilony nowemi funduszami żydowskiego stronnictwa demokratycznego będzie oficjalnym organem tego stronnictwa.

W Wilnie powstanie filja Tog'u, która będzie drukowała dwie kolumny małego rozmiaru, jako dodatek lokalny.

— (b) **Poseł Grünbaum w Wilnie.** W niedzielę 21 bm. odbędzie się w Wilnie zjazd okręgowych organizacji sjonistycznych.

Zjazd obradować będzie między innemi nad sprawą ugody. Z ramienia centralnego komitetu przyjedzie poseł Grünbaum najgorętszy przeciwnik ugody oraz twórca «szesnastki» przy wyborach do sejmu.

SZKOLNA.

— (b) **Kurs metodyki oświaty pozaszkolnej.** Staraniem kuratorjum szkolnego w dniach 7, 8 i 9 marca odbędzie się w Wilnie kurs metodyki pracy oświaty pozaszkolnej. Prace organizacyjne przeprowadza Macierz Szkolna.

W związku z tem kuratorjum zezwoliło na urlopowanie, do pięciu nauczycieli z każdej szkoły, którzy zechcą uczestniczyć w kursie, a zajmują się już oświatą pozaszkolną.

Urlopowani nauczyciele będą musieli wykazać się świadectwami z ukończenia kursów.

WOJSKOWA.

— **Przemianowanie Komendy Obozu War.** Na podstawie rozkazu M. S. Wojsk. Komenda Obozu Warownego zostaje przemianowaną na „D-two Obszaru Warownego i Komenda Garnizonu".

Powyższa nazwa wchodzi w życie z dniem 15 b. m. (ab)

SĄDOWA

— (b) **Rodzimi komsomolcy na ławie oskarżonych.** W dniu dzisiejszym Sąd Okręgowy rozpozna sprawę jedenastu „rodzimych" komsomolców, wychowanych na łonie wieczorowych szkół robotniczych imienia Pereca i Ratnera. Działalność komunistycznych jaczejek przeszczepiona na teren szkół wieczorowych znalazła liczny zastęp dzielnych bojowników.

Ruchem tym zainteresowała się policja polityczna i w rezultacie przeprowadzonych wywiadów dokonała całego szeregu rewizji. Rewizje te przyprowadziły do znalezienia bogatego materjału dowodowego, który dołączony został do aktów sprawy i figurować będzie przy sprawie.

Niewątpliwie jedenastka młodocianych apostołów komsomolskich znajdzie dziś należytą ocenę swoich czynów.

OPIEKA SPOŁECZNA i PRACA

— (b) **Obiady dla bezrobotnych.** W dniu wczorajszym powstał komitet obywatelski, który wziął w swoje ręce akcję wydawania obiadów dla bezrobotnych. W skład komitetu weszli przedstawiciele Centrali Chrz. związków zawodowych i związków zawodowych klasowych.

ZEBRANIA i ODCZYTY.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W czwartek, dnia 18 lutego 1926 roku o godzinie 7-ej wieczorem w Sali Sniadeckich Uniwersytetu ks. prof, d-r Czesław Falkowski wygłosi odczyt p. t. „Św. Franciszek z Assyżu" z cyklu wykładów „Kultura wieków średnich" Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

— **Sekcja San. Tow. W. W.** W dniu 19 b. m. o godz. 19 w Szpitalu Wojskowym O. W. Wilno na Antokolu odbędzie się posiedzenie Sekcji San. Tow. W. W. z porządkiem dziennym: pokazy chorych.

— (b) **Zebranie pracowników miejskich.** W niedzielę 21 bm. o godz. 12 w poł. w sali posiedzeń rady miejskiej odbędzie się ogólne zebranie członków oddziału wileńskiego związku pracowników miejskich Rzplitej.

Porządek dzienny przewiduje następujące sprawy: zatwierdzenie regulaminu oddziału wileńskiego, sprawy pragmatyki służbowej, sprawy ustawy emerytalnej oraz wybory zarządu i komisji rewizyjnej.

— **Centrala Chrześc. Zw. Zaw.** uprasza cechy rzemieślnicze o łaskawe wydelegowanie swoich przedstawicieli w dniu 19-go lutego r. b. o godz. 6 wiecz. do lokalu Centrali Chrz. Zw. Zaw. (ul. Ś-to Jańska 3) na zebranie, na którem będzie omawiana sprawa powitania J. E. ks. Arcybiskupa wileńskiego Jana Cieplaka.

RÓŻNE.

— **Nawozy sztuczne dla rolników.** W celu udostępnienia na sezon wiosenny zarówno większym jak i drobnym gospodarstwom rolnym zaopatrzenia się w nawozy sztuczne na dogodnych warunkach kredytowych, Państwowy Bank Rolny udziela na azotniak oraz sole potasowe i kainit 9-cio miesięcznego kredytu oprocentowanego w stosunku 15 proc. rocznie. Z kredytu tego mogą korzystać rolnicy tylko za pośrednictwem zaopatrujących ich w nawozy handlowych organizacyj rolniczych tudzież poważniejsze firmy prywatne. Zamówienia muszą być pokrywane trzymiesięcznemi wekslami z wystawienia odpowiedzialnych majątkowo rolników, żyrowanymi przez odnośną organizację względnie firmę handlową. Weksle te o ile nie zajdą okoliczności zmieniające stosunki majątkowe wystawcy lub żyranta, będą prolon-

---

czej roślinności. Tu w głębokim parowie toczy swe chłodne, czyste jak kryształ wody rączy strumień górski, tam po poszczerbionym granicie, pieniąc się na ostrych występach, pędzą potoki skalnego wodospadu, aby za chwilę utonąć w spokojnym u stóp jego jeziorku i zginąć śród gęstwiny szmaragdowego listowia.

Pociąg ledwo się wlecze, coraz to zwalniając kroku. Nagle w środku drogi staje. Wychylamy się, wyskakujemy. Na lewo, jak okiem sięgnąć, ciągnie się rozpostarty na zboczach gór las bananowy. Las — nie należący do nikogo, las z którego każdy może korzystać dowoli.

Już nawet jest paru amatorów, którzy chcą tu pozostać na stałe. Niestety nie mają broni, a tu, podobno, moc dzikich zwierząt — pozatem co jeszcze gorsze, mają na „Lwowie"... kawę. — „Ach ta kawa!" przeklina ją każdy w duchu.

Ktoś, co mówi parę słów językiem „Cabido da Canna",*) podchodzi do maszynisty — mamy czekać, podobno pociągu, który idzie z góry. Więc wraz.

Przez rów, z głazu na skałę, ze skały jeszcze dalej, pędzimy w cień bananów. Jeden z nas w pośpiechu wpada w błoto, nie zauważywszy wśród zieleni drobnego strumyka. Ale to nie odstrasza reszty.

Niestety! Banany są, nawet jest ich bardzo dużo, lecz cóż, kiedy jeszcze tak drobne, tak beznadziejnie zielone.

„No co? może zostaniesz tu?" pyta się ktoś amatora dzikich kniei.

„Sam zostań — niema głupich!"

Pociąg rusza dalej. Wznosimy się coraz wyżej, ponad granity i srebrzyste wodospady. Wreszcie przed naszemi oczami roztacza się szeroko, jak okiem sięgnąć, równina.

Pociąg nabiera rozpędu i mknie coraz chyżej przez otwarte okna dolatuje zapach, migają zagrody, ciemnieją rozłożyste pinje, zielenią się kępy bananów, pną się ku niebu smukłe, nagie palmy.

Wreszcie wpadamy na stację — Curytiba!

Okrzyki, powitania, wiwaty, kupa gapiów i delegacje — jesteśmy pośród swych ziomków z przeciwległej półkuli.

W. Karpowicz.

*) Sok trzciny cukrowej z lodem — narodowy napój proletarjatu w Brazylji.

gowane na dwa dalsze 3-miesięczne okresy.

— **Wina kupców kolonjalnych.** Do „Ligi Niezapominajki" zwracali się niejednokrotnie jej członkowie ze skargą na kupców przeważnie w branży kolonjalno-spożywczej z powodu tego że ci sprowadzają z zagranicy zbyteczne towary i zachęcają publiczność do ich nabywania.

W zarzutach tych jest dużo słuszności, ponieważ istotnie kupcy ci niejednokrotnie prowokują dobrych obywateli swem stanowiskiem.

Bo jak wytłumaczyć np. fakt, że w sklepach znalazł się ocet francuski, makaron łotewski, musztarda angielska i francuska, chleb francuski, kompoty niemieckie, korniszony i inne konserwy jarzynowe amerykańskie i t. p. artykuły, które wyrabiane są w Polsce i które pod względem gatunku nie ustępują zagranicznym.—Różnica polega na opakowaniu. I dlatego niejedna gospodyni zachęcona ładnym wyglądem paczki lub słoika kupuje ten towar i pomaga do wywożenia naszych pieniędzy zagranicę.

Wina w tym wypadku całkowicie spada na kupca.

Liga Niezapominajki.

— **Towarzystwo opieki nad zwierzętami, Lwów, ul. Głęboka, 14/1. m. 35** prosi o adresy bratnich i pokrewnych towarzystw w kraju dla wymiany korespondencji w celu wzajemnego popierania się.

TEATR i MUZYKA.

— **Reduta w teatrze na Pohulance** gra dzisiaj o 8 wiecz. po raz pierwszy «Turoń» dramat w 3 aktach St. Żeromskiego osnuty na tle wypadków roku 1846. Dziś właśnie przypada 80-ta rocznica wybuchu powstania i rzezi chłopskiej, które w tę noc z 18 na 19 lutego splotły się w węzeł tragiczny.

W przedstawieniu tem weźmie udział p. Karol Hoffman — gość Zespołu, który postać Cedry odtwarzał w Reducie w Warszawie.

W piątek «Fircyk w zalotach» komedja Fr. Zabłockiego zakończona sceną operową Dominika Cimarosa «Il matrimonio segreto», oraz sceną baletową.

W sobotę «Przechodzień» sztuka B. Katerwy.

Bilety sprzedaje do przedednia każdego przedstawienia biuro «Orbis» ul. Mickiewicza 11 od 9 do 4 w dnie powszednie i od 10—12-30 w niedziele, oraz Kasa teatru od 11—2 i od 5 — 8 w dnie powszednie. Oprócz tego dla udogodnienia publiczności w dnie powszednie księgarnia «Lektor» Mickiewicza 4—od godz. 4—7 i w niedziele od 1—3.

— **Teatr Polski. Wieczór baletowy H. Łaszkiewiczowej w Teatrze Polskim.** W sobotę nadchodzącą znakomita wykonawczyni tańców plastycznych H. Łaszkiewiczowa wraz z całym zespołem plastyki wystąpi po raz drugi w gmachu Teatru Polskiego. W programie suita symfoniczna Rym kiego-Korsakowa „Szecherezada» oraz tańce w zastosowaniu do muzyki Brahmsa, Chopina, Schumanna, Krejslera i innych. Świetne wykonanie całego programu, zastosowanie barwnych efektów scenicznych, oraz malowniczych kostjumów, składają się na prawdziwie artystyczną całość.

— **Przedstawienie popołudniowe dla młodzieży w Teatrzo Polskim.** W niedzielę nadchodzącą o g. 4-ej pp. odbędzie się widowisko zespołu plastyki H. Łaszkiewiczowej, przeznaczone dla młodzieży. Ceny zniżone.

Kasa czynna od piątku.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Potajemna gorzelnia.** We wsi Jaczany gm. Kudomińskiej poster. Abcewicz ujął na gorącym uczynku potajemnego gorzelnictwa Marcina Burbo. Wymienionego wraz z aparatem gorzelniczym skierowano do sędz. śledczego.

— **Ujęcie przemytników.** Komendant II komp. gran. w Rudziszkach podczas kontroli pikiet w okolicy poster. Nr 7 przytrzymał kontrabandę w ilości 96 klg. sacharyny. Przemytnicy zdołali zbiedz.

— **Obiecujący synkowie.** Na st. Nowo-Wilejka wszczęli bójkę synowie właścicielki buletu Władysław i Wacław Pietruszkiewiczowie. Podczas bójki Władysław uderzył Wacława nożem w piersi. Poszkodowanego w stanie ciężkim przywieziono do szpitala w Wilczej Łapie, zaś Pietruszkiewicza Władysława przekazano do sędziego śledczego.

— **Pożar.** W zaśc. Opiesa gm. Słobodzkiej pow. Brasławskiego wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podczas suszenia lnu spłonęła stodoła na szkodę Józefa Franowicza. Straty wynoszą 200 zł.

— **Podrzutek.** W bramie domu № 6 przy ul. II Szklanej dozorczyni tegoż domu Franciszka Subocz znalazła 2 tygodniowe niemowlę płci żeńskiej, które odesłano do przytułku Dzieciątka Jezus.

— **Kradzieże.** We wsi Borsuki gm. Hermanowickiej skradziono konia na szkodę Klaudji Sotkowej. Straty wynoszą 350 zł.

— W. Birkowej (Dynaburska 46) kuzyn jej Bronisław Kolesiński skradł ubranie wartości 125 zł.

— Z apteki J. Augustowskiej (W. Stefańska 23) skradziono automatyczną kasę wartości 1000 zł.

— W. Sobotkiewiczowi (św. Jacka 9) skradziono ubranie wartości 1226 zł.

— Z mieszkania Wiktora Kamienieckiego (Kwaszelna 23) przy pomocy złamania zamków skradziono różną garderobę ogólnej wartości 1800 zł.

— Z Płoczkarzewskiemu (Moniuszki 30) skradziono za pomocą podebranego klucza biżuterję wartości 820 zł.

Ze świata.

— **Sigrid Undset.** Obiegająca obecnie prasę polską wiadomość o przyznaniu nagrody literackiej Nobla znakomitej powieściopisarce norweskiej Sigrid Undset nie odpowiada rzeczywistości, gdyż w zeszłym roku Akademja Szwedzka, oprócz nagrody udzielonej fizykowi szwedzkiemu, profesorowi uniwersytetu w Upsali, doktorowi Karolowi,—Manne—J rzemu *Siegbahn*, pozostałych trzech nagród, jakiemi rozporządza (chemja, medycyna i literatura) nikomu nie przyznała, odkładając dezyzję do listopada 1926 roku, w tym bowiem czasie, w myśl testamentu fundatora, nagrody te mogą być przyznawane, a w dniu 10 gruduia laureatom doręczane.

Piąta nagroda Nobla, którą dysponuje Storting (Sejm) norweski, a mianowicie nagroda pokoju (fredspriset), również nie została nikomu w roku ubiegłym przyznana.

Sigrid Undset jest więc jeszcze tylko kandydatką do nagrody literackiej Nobla, którą ostatnio w r. 1924-ym, otrzymał, jak wiadomo, Władysław St. Reymont.

Jak Persowie cenią wykształcenie.

Angielska Rewja azjatycka—The Asiatic Review — zamieszcza ciekawy artykuł o wychowaniu moralnem młodzieży w szkołach perskich. Najciekawszem jest, jak wpaja się w dzieci uszanowanie dla nauczyciela, oraz jak szanują tercjana. Tak naprzykład czytamy:

W oczach moich najbardziej godnym szacunku jest dyrektor szkoły, który jest mym ojcem duchowym. Po nim następuje mój nauczyciel. Dla tercjana mam większy szacunek niż dla sługi królewskiego.

Dalej czytamy: Kształcić się jest obowiązkiem każdego, tak mężczyzny jak i kobiety. Gdy umrze student mahometański, uważamy go za męczennika.

Gdy student usiądzie, rozpościerają nad nim aniołowie swe skrzydła. Jeśli student uśnie nad swemi książkami, zasługuje na szacunek. Student jest ulubieńcem Allaha i Proroka, a aniołowie odpowiadają amen po każdej jego modlitwie. Dzieci szkolne są aniołami na ziemi.

DRUKARNIA
„WYDAWNICTWO WILEŃSKIE"
Kwaszelnia 23. (M.-Stefańska
Egz. od 1906 r.
DRUKARNIA OBFICIE ZAOPATRZONA W MASZYNY DO SKŁADANIA I DRUKARSKIE NAJNOWSZEGO TYPU ORAZ MASZYNĘ ROTACYJNĄ
PRZYJMUJE WSZELKIE DRUKARSKIE ROBOTY WE WSZYSTKICH JĘZYKACH EUROPEJSKICH
CENY UMIARKOWANE

Szkło wodne płynne (Natron Wasserglas)
Klarowne w wyborowym gatunku poleca Fabryka Przetworów Chemicznych „CHEMIKPOL" Sp. z ogr. odp. w Łodzi, ul. Kilińskiego 99.

TYGODNIK
COMOEDIA
pod redakcją Stanisława Grudzińskiego — Kierownik Literacki Stefan K. Gack
Poświęcony Sztuce: Teatr. Kino, Muzyka, Literatura Plastyka, Architektura, Mody, Sport, Finanse, Społeczeństwo „COMOEDIA" jest wszechstronnem odbiciem życia artystycznego naszego kraju i zagranicy.
Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką — Zł. 6.00
„ półroczna „ — Zł. 10.00
„ roczna „ — Zł. 18.00
Numer pojedyńczy 60 gr.
Numer okazowy wysyłamy na żądanie bezpłatnie.
Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Hoża 18, Tel. 139—60, 518—12.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA
KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN
ZAWALNA 1 telef 1 — 47; BOCZNICY KOLEJOW telef. 4 — 62
SPRZEDAJE:
KARTOFLE
OTRĘBY pszenne i żytnie
OWIES
ŻYTO
PSZENICĘ
JĘCZMIEŃ
WAGONOWO i NA WORKI LOCO SKŁAD od 100 kl. Z DOSTAWĄ do DOMU.
NAJTANIEJ—GDYŻ WPROST OD PRODUCENTÓW

„M. GORDON"
ul. Niemiecka 26
Pozostałe po wyprzedaży resztki sprzedaje się do 19 b.m. włącznie w ciągu bieżącego tygodnia ze specjalnym rabatem 10%

Miejski Kinematograf
KULTURALNO-OŚWIATOWY
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)
Dziś będzie wyświetlany wielki niesamowity film „Świat zaginiony" dramat w 10 aktach. Niezwykły twór fantazji. Największe arcydzieło techniki filmowej według scenarjusza Conan Doyle'a
Kasa czynna: w Niedzielę od g. 2 do g. 10 w. w powszednie dnie od g. 3 do g. 10 w.
Początek seansów od g. 2 m 30 w powszednie dnie od g. 3 m. 30.
CENA BILETÓW: Parter 50 gr. Amfiteatr i balkon 25 gr.

Kino Kameralne „Polonja" ul. Mickiewicza 22
Wielkie święto francuskiej twórczości filmowej!
Cud Wilków «Le miracle des loups»
Genjalne arcydzieło sztuki kinematograficznej. Majestatyczny dramat w 10 akt. (całość).
Początek o g. 4, 6, 8 i 10 wiecz.
Wejście na początki seansów,
Dla młodzieży dozwolona

Kino-Teatr „Helios"
Wszyscy, wszyscy do Kina «Helios»! Wielkie Święto sztuki Polskiej
Historja duszy dziewczęcej „IWONKA"
Erotyczny dramat współczesny w 2 ser. 10 akt. razem w-g głośnej powieści Juljusza Germana. W roli głównej JADWIGA SMOSARSKA i JÓZEF WĘGRZYN. Łaskawy współudział 1-go pułku Szwoleżerów i Marynarki wojennej.
Rzecz dzieje się w Warszawie, Lwowie, Gdyni Orłowie i na Helu. Początek seansów: 3, 5.15, 7,30, 9.45 w.
Uwaga: Dyrekcja uprzejmie prosi Sz. Publiczności o przybycie za 20 minut do początku seansów. Bilety honorowe (oprócz rządowych, służbowych i prasy) nie ważne.

Kamienie żółciowe
zmiękcza i usuwa CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego. Kamienie schodzą bez bólu. Ataki w zupełności ustają.
Objawy (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra) Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Język obłożony. Odbijanie gazami, wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy.
Objawy (podczas ataków): w dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej—w pasie—krzyża—sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową.
Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych Skład główny: Warszawa Nowy-Świat 5. (lewa oficyna I piętro).

Ulubiony przez kobiety eleganckiego świata KREM SIMON, „Crème Simon" zapewnia twarzy kobiecej doskonałość skóry, sprężystość, miękkość aksamitność naskórka i białość cery, czego każda kobieta ma prawo oczekiwać od doskonałego hygjenicznego kremu.
DO NABYCIA WSZĘDZIE
Krem, puder i mydło Simon
Crème, poudre & savon Simon
Parfumerie Simon. 59 Fg. St.-Martin, Paris.

Przetarg na objekty rolne.
Urząd Wojewódzki w Wilnie, podaje niniejszym do wiadomości, że w dniu 15 marca r. b. odbędą się przetargi na wydzierżawienie majątków: Hołbia, Białe w powiecie Postawskim i Poniatycze w powiecie Wilejskim.
Bliższe szczegóły o wydzierżawianych majątkach rolnych i warunkach przetargu znajdują się w podanych wyżej Urzędach Starościńskich i wydziale Rolnictwa i Weterynarji w Wilnie.

Spółdzielnia Rolna
Kresowego Związku Ziemian
Zawalna 1; telef. 1 — 47 telef. bocznicy kolejowej 4 — 62.
Baczność producenci rolni!!
Wydajemy zaliczki pod zastaw zboża.
NAJWYŻSZĄ CENĘ za zboże (żyto, owies, pszenicę, jęczmień i siemię lniane) producent osiągnąć może dostarczając ziarno jednolite, dobrze oczyszczone stanowiące przez to towar eksportowy.
Posiadając składy zbożowe, doczyszczające ziarno, a zarazem będąc stałym kontakcie z firmami zagranicznemi w Rydze, rozpoczęliśmy wydawanie zaliczek pod zastaw do 50 proc. wartości. Zboże po odpowiedniem doczyszczeniu wysyłamy zagranicę.
Zwracamy uwagę na: 1) Ulgi taryfowe przyznane przy eksporcie zboża przez Ministerstwo Kolei na łamane listy przewozowe; 2) Ciążenia znacznej części Województw Wschodnich ze względów gieograficznych ku portow w Rydze; 3) Niskie taryfy kolejowe na Łotwie.
Wszystkie powyższe czynniki uwydatniają rolę Wilna jako bramy eksportowej w której zbiegają się wszystkie linje kolejowe, łączące drogą najkrótszą i najtańszą Ziemie Wschodnie z Bałtykiem.
O warunkach dowiedzieć się można w Biurze Spółdzielni Zawalna 1.

Dlaczego Dlatego, Jesienne Targi Wiedeńskie 1925 r. były tak udane?
że w Wiedniu, jako rynku centralnym środkowej Europy, 7000 wystawców poleca swoje wyroby w obfitym wyborze i po najniższych cenach!
Dlatego też odwiedźcie
10 WIEDEŃSKIE TARGI MIĘDZYNARODOWE 10
od 7 — 13 marca 1926 r.
Imprezy specjalne:
Międzynarodowa Wystawa Automobili i Motocyklów,
„Elektryczność w rolnictwie",
„Techniczne nowości i wynalazki",
Wystawa myśliwska.
Wiza paszportowa zbyteczna!
Z legitymacją Targów i zagranicznym paszportem wolne przekroczenie granicy. Zniżka biletów na kolejach polskich, czechosłowackich i austrjackich.
Informacje wszelkiego rodzaju i legitymację Targów można otrzymać przez
Wiener Messe, A. G., Wien, VII.
jak również u honorowych przedstawicieli
Białystok: Schenter & S-ka, Tow. Akc. dla Międzynarodowego Transportu Kilińskiego 19.

Posiadam grunt obok Wilna.
Przyjmę do spółki fachowego ogrodnika z MAŁYM KAPITAŁEM.
Wiadomości: Biuro ogłoszeń J. Karlin, Niemiecka 22.

Dom Handl. „MURPOL" Mickiewicza 34 tel. 370
Dostarcza węgiel opałowy, kowalski, drzewny i koks w każdej ilości z dostawą do domów. Poleca wszelkie materjały budowlane. Warunki dogodne.

MAŁY POKOIK (umeblowanie łóżko, stolik, krzesło) z niekrępującem wejściem, potrzebny dla samotnego. Oferty sub. «Mały dokój» Adm. «Słowa» Mickiewicza 4.

Uwaga! Jedyny zakład dętych instrumentów muzycznych Stachowskiego Wileńska róg Mostowej. Wykonywa obstalunki i reperacje oraz kupuje stare,

OTOMANY, KOZETKI, MATERACE, Łóżka, Szezągi, Kanapki oraz meble wszelkiego rodzaju najtaniej nabyć można w Domu Handl. H. SIKORSKI 1 S-ka Zawalna № 30

Dr MED. A. Mańkowski choroby skórne i weneryczne Ordynuje od 5 — 7 3-go maja 15. W.Z.P. Nr 48.

Miłosierdziu Sz. Czytelników naszych polecamy bardzo biedną rodzinę, składającą się: z 4 dzieci małych, matki b. wątłej i ojca nieuleczalnie chorego. Nędza wyjątkowa. Adres: Antokol, Piaski 15, m. 6, Miklis. Składki przyjmuje Adm. «Słowa».

POTRZEBNE od 1 marca mieszkanie z 3-ch pokoi z kuchnią na Antokolu lub w śródmieściu. Oferty uprasza się składać w Administracji «Słowa» dla N. K.

Rządca majątku samodzielny kawaler poszukuje posady od 1-go kwietnia. Poważne świadectwa i rekomendacje. Adres: poczta 1 maj. Podbrzeź, Rządca.

Lokal do wynajęcia: pod kantor, skład, piekarnię. ul. Zamkowa 4.

Rządca — ekonom 34 lat z małą rodziną, ukończ. średni zakład Agronomiczny, z długoletnią praktyką, hodowla i wentarza i mleczarstwo. Chlubne świadectwo i osobiste protekcje od znanych osób. Poszukuje posady. Łaskawe oferty P. Łyntupy maj. «Poleś» Maulewski.

Wdowa z dzieckiem (uczeń lat 14) bez środków do życia przyjmie wszelką pracę tylko za utrzymanie Łaskawe zaofiarowania do Adm. «Słowa» dla «Wdowy».

Akuszerka W. Smiałowska przyjmuje od godz. do 19. Mickiewicza 46. m. 6

Zarząd Domu Handlowego eksploatacji kinematograficznych i kinetofonych aparatów «Edyssona» zawiadamia członków, iż w dniu 21-go lutego r.b. o g. 10-ej odbędzie się walne zebranie członków w lokalu kina «Helios», następne zebranie odbędzie się w tymże dniu o g. 12-ej i będzie ważne niezależnie od ilości przybyłych członków.

Gotowe kroje i na obstalunek sukien, płaszczy i bielizny według żurnali w cenie od 50 groszy są do nabycia w PRACOWNI Damskich ubiorów Ofiarna 2—1.

Zgubione: dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Ostrowskie na imię Berl Kristal i 2) metryki urodzenia na im Rochel Krystal i Bejli Kristal, unieważniają się.

MIESZKANIE komu potrzebne i kto ma do oddania wynajmie najprędzej i najlepiej zwracając się do Domu Han.-Kom. „ZACHĘTA" Portowa 14, tel. 9-05.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. — Redaktor w/z Czesław Karwowski. — Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Ławiński. Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie", Kwaszelna 23